WYDAJE R.S.W. „PRASA" REDAGUJE KOMITET ADRES KATOWICE RYNEK 6. II p. TEL. 334 03 i 04

6 Stron

SPORT

15 złotych

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

CZWARTEK

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 złotych

ROK V. Katowice, 29 września 1949. NR. 79

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu

WARSZAWA. Organ Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, „Trybuna Ludu" zamieszcza w streszczeniu uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Uchwała składa się z trzech części, z których pierwsza mówi o znaczeniu i roli wychowania fizycznego i sportu w Polsce Ludowej, druga zawiera ocenę osiągnięć i braków obecnego stanu, trzecia zaś formułuje zadania jakie stoją przed odpowiedzialnymi za tę dziedzinę życia czynnikami.

W pierwszej części uchwały czytamy:

Jednym z najważniejszych elementów budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej jest wychowanie nowego człowieka świadomego twórcy nowego, sprawiedliwego ustroju.

W procesie tego wychowania, poważną rolę spełniają wychowanie fizyczne i sport, które poprzez podnoszenie sprawności fizycznej i stanu zdrowia narodu, przysposabiają go do wydajnej pracy i obrony ludowej ojczyzny. Stają się one ważnym czynnikiem społecznej aktywizacji i wychowania młodzieży. Stąd też zagadnienie kultury fizycznej, wyrasta do problemu wielkiej wagi, który winien stać się przedmiotem szczególnej opieki ze strony naszej Partii.

„Należy bardziej niż dotychczas doceniać sprawę wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć go należną troską i opieką partyjną" — (B. Bierut).

Kultura fizyczna Polski Ludowej obciążona jest nie tylko olbrzymimi zniszczeniami okresu wojny i hitlerowskiej okupacji, ale także niesławnym spadkiem burżuazyjnego sportu Polski przedwrześniowej.

Sanacyjne rządy wykorzystywały sport do odciągania uwagi młodzieży i mas pracujących od walki, jaką toczyła klasa robotnicza.

Następnie uchwała stwierdza, że organizacje sportowe kierowane przez sanacyjnych dygnitarzy, wychowywały swych członków w aspołecznym duchu nacjonalizmu i szowinizmu. Rządy te celowo odsuwały wieś od kultury fizycznej, utrzymując ją w stanie zacofania kulturalnego i gospodarczego.

W przeciwieństwie do tego, w ustroju demokracji ludowej zmierzającej do socjalizmu, kultura fizyczna służy najszerszym masom pracującym miast i wsi.

W uchwale czytamy dalej:

„Polska zmierzająca do socjalizmu, winna być krajem zdrowych i mocnych ludzi, radujących się życiem, w którym wychowanie fizyczne i sport wyrabia siłę woli, opanowanie i odwagę, wytrzymałość na trudy i umiejętność zespołowego życia i wysiłku, ludzi przygotowanych do pracy dla ludowej ojczyzny i do obrony w razie potrzeby jej granic.

Powszechne wychowanie fizyczne i masowy sport w Polsce Ludowej, to pomnożenie sił budowniczych Polski Socjalistycznej, jeden ze środków wychowania w duchu międzynarodowej solidarności sił postępu, to jeden ze środków walki o trwały i demokratyczny pokój".

Po przeprowadzeniu przez Biuro Polityczne KC PZPR w części drugiej uchwały, oceny osiągnięć i braków wychowania fizycznego i sportu, w części trzeciej czytamy:

„Doceniając ogromne znaczenie wychowania fizycznego i sportu dla podniesienia stanu zdrowia, tężyzny fizycznej oraz wszechstronnego rozwoju młodzieży i mas pracujących, biuro polityczne wzywa do usunięcia istniejących braków i niedociągnięć i wysuwa jako główne zadania — **UPOWSZECHNIENIE KULTURY FIZYCZNEJ I PODNIESIENIE POZIOMU IDEOWEGO I WYCHOWAWCZEGO RUCHU SPORTOWEGO".**

Dla wykonania tych zadań Biuro Polityczne zaleca:

1 Poddanie spraw kultury fizycznej i sportu jednolitemu państwowo - społecznemu kierownictwu i kontroli, jakim będzie Główny Komitet Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów;

2 Zwrócenie szczególnej uwagi na ogromną rolę, jaką ma do spełnienia ZMP w dziedzinie kultury fizycznej, która winna stanowić bardzo ważny odcinek w pracy politycznej, ideowo-wychowawczej i organizacyjnej Związku Młodzieży Polskiej. Zagadnienia WF i Sportu, winny systematycznie stawać na porządku dziennym obrad terenowych zarządów ZMP, a poszczególne koła związku winny pobudzać i kontrolować prace swych członków w klubach, kołach i zespołach sportowych.

Młodzież ZMP-owska, winna stać się aktywem ruchu sportowego, winna szerzyć młodzieńczy entuzjazm i przodować w walce o upowszechnienie kultury fizycznej i jej ideologiczne oblicze. Należy wykorzystać cenne, wychowawcze zalety sportu dla walki z przejawami demoralizacji, alkoholizmem, o wyższy poziom moralny młodego pokolenia.

3 Zapewnienie przez PKPG w 6-letnim planie gospodarczym niezbędnych środków na produkcję sprzętu sportowego, rozbudowę urządzeń sportowych oraz rozwój organizacji wychowania fizycznego i sportu, umożliwiając rzeczywiste upowszechnienie kultury fizycznej.

4 Rozszerzenie systemu szkolenia kadr fachowych, dbałość o właściwy dobór kandydatów spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej, otoczenie kadry fachowej i uczelni WF opieką polityczną i wychowawczą oraz podniesienie ich poziomu naukowo-metodycznego.

5 Podwyższenie poziomu wychowania fizycznego uczącej się młodzieży i pełna realizacja obowiązku wychowania fizycznego szczególnie na wsi, poprzez wykonywanie obowiązującego programu WF, zwiększenie zaopatrzenia w sprzęt i urządzenia sportowe oraz planowe szkolenie nauczycieli WF i stworzenie im odpowiednich warunków pracy.

6 Zwiększenie zainteresowania i pomocy związków zawodowych dla zrzeszeń sportowych, zabezpieczenie w zrzeszeniach właściwego poziomu ideologicznego i wychowawczego, rozbudowę działalności zrzeszeń przez uaktywnienie kół sportowych i organizowanie ich na wszystkich większych zakładach pracy, wyłanianie do pracy w zrzeszeniach aktywu związkowego i nowych młodych kadr działaczy — przede wszystkim z ZMP — oraz wytworzenie wysokiego poziomu — moralnego i ideowego sportu związkowego.

7 Zwiększenie opieki ideologicznej oraz pomocy organizacyjnej i materialnej ze strony Państwa, Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej, Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" i Związków Zawodowych dla sportu wiejskiego, uaktywnienie rad sportu wiejskiego, zwiększenie ilości i podniesienie poziomu pracy ludowych zespołów sportowych. Zrzeszenia sportowe, działające na terenie miasta, winny stworzyć ekipy łączności sportowej ze wsią.

8 Uwzględnienie w wychowaniu fizycznym i sporcie potrzeb przysposobienia wojskowego, w szczególności w sporcie w wojsku i służbie bezpieczeństwa publicznego oraz nadanie właściwych form organizacyjnych sportowi wojskowemu.

9 Stworzenie bazy naukowej i zmobilizowanie pracowników naukowych, teoretyków i praktyków wychowania fizycznego do przezwyciężenia wstecznych teorii, odrywających tę dziedzinę od życiowych potrzeb wychowania i rozwoju ludowej młodzieży i opracowania w oparciu o bogate doświadczenie teorii i praktyki radzieckiej i własne postępowe osiągnięcia, jednolitego systemu wychowania fizycznego.

10 Rozszerzenie i uatrakcyjnienie form masowego wychowania fizycznego przez rozpracowanie programu masowych imprez i akcji sportowych oraz opracowanie państwowej odznaki sprawności fizycznej, jako ważnego czynnika i sprawdzianu rozwoju kultury fizycznej.

11 Stworzenie warunków sprzyjających osiągnięciu na bazie masowego wychowania fizycznego najwyższych wyników w wyczynach sportowych zawodników i zespołów, wprowadzenie państwowej klasyfikacji sportowej oraz jednolitego systemu rozgrywek w poszczególnych gałęziach sportu, które umożliwią wychowanie i wyłonienie nowych kadr utalentowanych sportowców.

12 Zapewnienie wszystkim uprawiającym wychowanie fizyczne i sport należytej opieki lekarskiej.

13 Mobilizowanie szerokiego aktywu do dobrowolnej pracy w wychowaniu fizycznym i ruchu sportowym, ze szczególnym uwzględnieniem udziału dziewcząt i kobiet, otoczenie opieką ideologiczną i podniesienie znaczenia działaczy kultury fizycznej i czołowych sportowców, jako przodowników ważnego odcinka działalności społecznej przez ustanowienie dla najlepszych z nich specjalnych zaszczytnych tytułów i odznaczeń, jak: zasłużony działacz kultury fizycznej, zasłużony mistrz sportu.

14 Podniesienie poziomu ideologicznego i fachowego propagandy w zakresie kultury fizycznej oraz szerszego wykorzystania wydawnictw, prasy, filmu i radia dla popularyzacji osiągnięć i doskonalenia wychowania fizycznego i ruchu sportowego.

Dla zapewnienia pomocy w wykonaniu postanowionych zadań oraz dla zabezpieczenia politycznego kierownictwa w sprawach kultury fizycznej, Biuro Polityczne postanawia:

ZOBOWIĄZAĆ ORGANIZACJE PARTYJNE DO ZWIĘKSZENIA ZAINTERESOWANIA ORAZ DO OKAZYWANIA KONKRETNEJ POMOCY ORGANIZACJOM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU.

Sport polski na nowym etapie

Dzień 28 września 1949 roku przejdzie do historii wychowania fizycznego i sportu w Polsce. W tym dniu Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uchwaliło deklarację w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Sport rozwijający się dzięki sprzyjającym warunkom w Polsce Ludowej, objął całe społeczeństwo, stał się ważnym czynnikiem o znaczeniu wychowawczym, politycznym i państwowym.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza doceniła całkowicie znaczenie i ważność wychowania fizycznego i sportu w kształtowaniu nowego obywatela państwa demokracji ludowej.

Poszczególne organizacje partyjne i członkowie Partii dotychczas nie zawsze okazywali władzom sportowym niezbędną pomoc, opiekę i zainteresowanie.

Sport nie został w pełni wykorzystany jako ważny czynnik wychowania młodzieży.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR mówi wyraźnie, że stan ten musi się radykalnie zmienić, że sport ma służyć całemu społeczeństwu, ma się stać ważnym czynnikiem wychowawczym.

Dzięki uchwale wzrośnie masowość sportu, dotrze on do każdej wioski, do każdego zakładu pracy. Zaktywizowany zostanie sport kobiecy. Ujednostajnione będą metody szkolenia, systemy rozgrywania mistrzostw, wprowadzony zostanie tytuł zasłużonego działacza sportu i zasłużonego mistrza sportu.

Uchwała porusza wszystkie problemy związane z kulturą fizyczną i sportem. Mówi ona, także o organach propagandowych tej dziedziny życia, o wydawnictwach i prasie. Zostanie wzmocniony pion ideologiczny naszych pism sportowych, które muszą służyć naszemu sportowi i muszą pozbyć się drobnomieszczańskiego stylu. Mają służyć masom, być ich przewodnikiem i nauczycielem.

Wszystkie te zadania będziemy mogli osiągnąć dzięki pomocy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która przez wszystkie swoje organizacje będzie realizować wrześniową uchwałę.

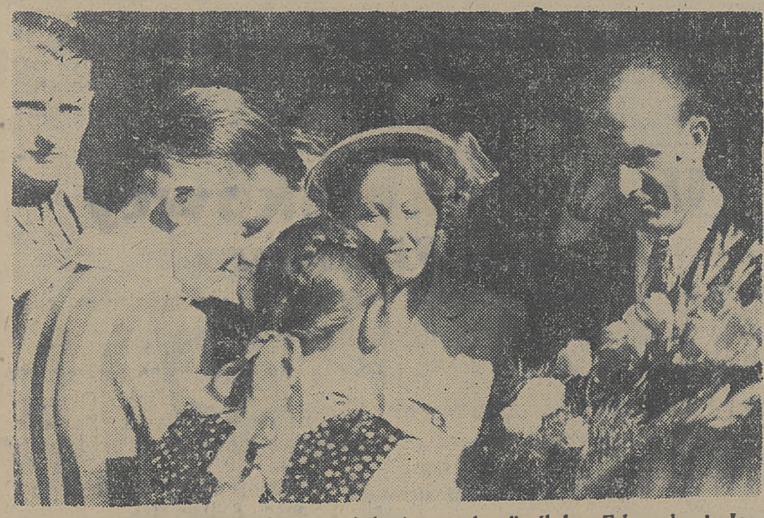
Rozwój naszego sportu jest zapewniony, wiemy, że PZPR wygrała bitwy na wszystkich odcinkach, że konsekwentnie buduje socjalizm w kraju, wiemy, że pod jej przewodnictwem nie ma problemów nie do przezwyciężenia.

Jesteśmy głęboko przekonani, że kultura fizyczna i sport pod opieką i przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej osiągnie nienotowany dotychczas rozwój.

Sport polski stanie się potężnym orężem w walce o socjalistyczną Polskę. Uchwała wrześniowa stanie się dla działaczy, nauczycieli sportu, pracowników WF i samych sportowców drogowskazem w ich marszu do sportu socjalistycznego.



Narazie łopaty — za miesiąc już kije hokejowe trzymać będą na Torkacie nasi hokeiści. Ich pomoc przy betonowaniu płyty przyczyniła się do pobicia nowego rekordu wydajności pracy. (Foto Nogaj)



Juniorzy Cracovii składają gratulacje z okazji ślubu Edwardowi Jabłońskiemu, kapitanowi ligowej jedenastki mistrza Polski.

Bułgarzy narzekają na kontuzje ale czarują Warszawę na treningach

Widownie stadionu powiększono — miejsc i tak zabraknie

WARSZAWA. Zapowiedź przylotu we wtorek drużyny bułgarskiej na lotnisko warszawskie i pierwszy nieścisły meldunek z trasy lotu, sprowadziły już w południe na Okęcie przedstawicieli GUKF i PZPN. Tymczasem Bułgarzy spokojnie zajadali obiad w Budapeszcie, przerywając niespodziewanie lot dla odpoczynku zawodników.

Kilka minut po godzinie 15 nad Warszawą ukazuje się samolot o znakach bułgarskich i za chwilę roluje już pod budynki portowe. Wysiadających gości wita prezes PZPN **inż. Przeworski** i przedstawiciel GUKF **pułk. Czarnik** w otoczeniu prezesa **Glinki**, mjr. **Sznajdra**, mjr. **Bettera** i innych.

Drużynę bułgarską prowadzi kierownik **Stefan Petrov**, przedstawiciel bułgarskiego kapitanatu **Ivan Nicolov**, sędzie **Janczev**. Liczymy zawodników; jest ich 17 pod wodzą trenera węgierskiego **Hajdu Andora.**

Wszyscy dobrze zbudowani, młodzi chłopcy. Jest bramkarz Socolov (Levsky) i doskonały napastnik Lascov, który jako student przebywa w Bratysławie i gra w tamtejszej drużynie SNV Bratislava, najlepszym klubie Czechosłowacji. Reszta drużyny to Ormandiew (Lokomotiv), Bozcov (CDNW Sofia), Petcov (Lokomotiv), Christov (Lokomotiv), kapitan drużyny Spassov (Levsky), Apostolov (Spartak Sofia), Zwetcov (Levsky), Milanov (CDNW Sofia)) jego kolega klubowy Trancov, Nencev (Dynamo Sofia), Dincev (Levsky), Stancov (Spartak Sofia) i Mincev, Stefanov (CDNW) i Metodiev (Levsky).

Odprawa celna idzie szybko i sprawnie, goście wsiadają do autokaru i odjeżdżają do hotelu Bristol. Długą podróżą nie są zmęczeni. Lot był spokojny i odpoczynek w Budapeszcie też zrobił swoje.

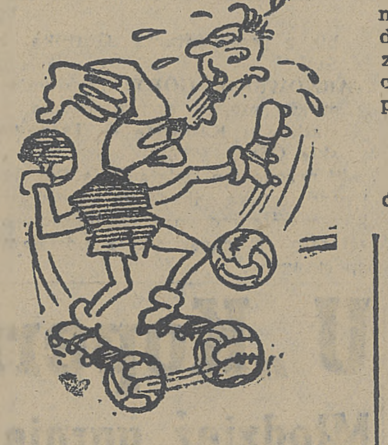
Trener **Andor Hajdu** zna Polskę jako gracz węgierskiego Vasasu grał w latach 1920—1922 r. w Łodzi i Krakowie. Pytamy go, czy pamięta starych graczy.

— Oczywiście — pada odpowiedź. — Gdzie jest Wacek Kuchar? — i z uśmiechem pokazuje jeszcze do dzisiaj mocny ślad na policzku.

— To zdarzenie z dr Garbieniem.

O tych czasach chętnie rozmawia, ale zapytany o przewidywania, skład, czy nawet taktykę gry Bułgarów, Andor okazuje się starym „dyplomatą" piłkarskim i milczy.

— Mam porozbijanych graczy od czasu spotkania z Czechosłowacją wobec tego zabraliśmy aż 17 piłkarzy i dopiero w sobotę zostanie ustalone ostateczne zestawienie drużyny, która w niedzielę będzie grała przeciw Polsce. Zresztą wszyscy goście zamiast mówić o niedzielnym spotkaniu przechodzą na temat zwycięstwa z Czechami, uważając, że grali swój życiowy mecz. Wyczuwa



się jakby obawę, aby grając przeciw naszym chłopom nie zawiedli. Są w doskonałej kondycji, bo właśnie skończyli swoje mistrzostwa, dobrze przygotowani, a na resztę musimy zaczekać do niedzieli.

Nie wiemy jakie są kontuzje graczy bułgarskich, ale na ręku bohatera i właściwego aktora zwycięstwa nad CSR, doskonałego bramkarza Socolova widzimy gruby bandaż. Goście zresztą jutro wybierają się na stadion trenować i zobaczymy ile jest w tych kontuzjach prawdy a ile normalnej **„wojny nerwów"** przed meczem.

GORĄCZKA BILETOWA

Tymczasem w Warszawie w dalszym ciągu trwa gorączka biletowa. Wczesny przylot Bułgarów jeszcze więcej zdopingował poszukiwaczy siedzących miejsc na stadionie. PZPN otrzymał ponad 40.000 zamówień na bilety od związków i instytucji. Stadion Wojska Polskiego, na którym rozegrane zostanie spotkanie i tak napewno po ostatnich dobudowanych miejscach pomieści rekordową ilość widzów, obliczona już na 50.000 — niestety dla wszystkich chętnych i ta liczba nie wystarczy.

Na stadionie o godz. 12 rozegrany zostanie finał pucharu juniorów PZPN pomiędzy drużyną Pomorza i Warszawy. Sędziować będzie Fomin z Radomia na liniach bocznych Frończyk i Naporski. Prawdopodobnie bezpośrednio po meczu zwycięskiej drużynie srebrny puchar przechodni wręczy na boisku prezes PZPN.

POLACY W ŻÓŁTYCH KOSZULKACH

Spotkanie międzypaństwowe sędziuje jak wiadomo Węgier Kamarassi, na liniach bułgarski arbiter Janczew i Polak Bukowski. Nieustalone są do tej chwili barwy, w jakich wystąpi nasza reprezentacja wobec podobnych kolorów narodowej drużyny bułgarskiej, posiadającej czerwone koszulki i białe spodenki. Być może, że nasi chłopcy zagrają w innych niż dotychczas kostiumach.

W żółtych koszulkach i niebieskich spodenkach.

POBYT GOŚCI W WARSZAWIE

Ekipa piłkarzy bułgarskich zakwaterowała się wygodnie w hotelu Bristol. Już w środę rano pod wodzą trenera Hajdu Andro wybrali się na trening. Kontuzje okazały się niegroźne, wszyscy ćwiczyli ostro a jedynie bramkarz Sokolov oszczędzał chorą rękę i bronił tylko zdrową prawą ręką. Jego zastępca wykazał również dużą klasę gry i nie ma obawy aby drużyna bułgarska wyszła na boisko ze słabszym bramkarzem — na to nie ma co liczyć.

Jeżeli można sądzić z próbnych zagrań, to atak naszych przeciwników będzie znacznie silniejszy z lewej strony, łącznie z doskonałym środkowym napastnikiem Lascovem i raczej z tej strony grozi nam większe niebezpieczeństwo.

WYCIECZKA I ZNÓW TRENING

Bułgarzy w środę zrobili dłuższą wycieczkę autokarem po Warszawie, zwiedzili trasę W—Z, osiedle koło rynku Mariensztadzkiego. Dziś znów będą trenować rano, wieczorem pójdą do teatru, a w piątek zwiedzą Akademię W. F.

GIMNASTYCY WĘGIERSCY PRZEGRYWAJĄ ZE SZWAJCARIĄ

BUDAPESZT. W rozegranym tu międzypaństwowym meczu gimnastycznym mężczyzn, reprezentacja Węgier nieznacznie uległa Szwajcarii, przegrywając spotkanie 344,5:347,45 pkt.

Praga - Katowice 4:2 w tenisie

PRAGA. W poniedziałek nastąpiło zakończenie tenisowego spotkania Praga — Katowice. Mecz przyniósł zwycięstwo Pradze 4:2. Niestety nasi panowie nie potrafili zdobyć ani jednego punktu na swych praskich przeciwnikach. Tak Niestrój jak i Chytrowski grali o wiele słabiej, niż na ostatnich turniejach krajowych. Dawał im się we znaki brak rutyny. Popełniali szereg błędów, obydwaj byli za powolni i dali sobie narzucić system gry przeciwników.

Jak zwykle niezawodna okazała się pani Jadzia. Jej to główna zasługa, że Katowice wyjechały z Pragi z dwoma punktami. W niedzielę jak już donosiliśmy, Jędrzejowska wygrała z Pitnerową, a w poniedziałek walnie przyczyniła się do zdobycia drugiego punktu w grze mieszanej. Publiczność praska znająca doskonale naszą najlepszą tenisistkę, nie żałowała jej objawów sympatii, nagradzając każde dobre zagranie burzą oklasków.

W poniedziałek odbyły się jedynie trzy gry. Ze spotkań pozaprogramowych obydwie strony zrezygnowały.

W grze pojedyńczej mężczyzn Zabrodski łatwo uporał się z Chytrowskim w dwóch krótkich setach 6:4, 6:2.

W grze mieszanej para Jędrzejowska, Niestrój zdobyła drugi punkt dla naszej drużyny wygrywając ze Smolińskim i Pitnerową 4:6, 6:2, 6:1.

W ostatnim wreszcie spotkaniu Chytrowski i Niestrój po bardzo słabej grze przegrali z Zabrodskim i Smolinskym 3:6, 6:3, 6:1.

Zabrodski po zakończeniu gry podwójnej oświadczył, że był to jego w tym sezonie ostatni występ na korcie. Począwszy od przyszłego tygodnia przerzuca się na zaprawę hokeja, ponieważ sezon hokeja na lodzie rozpoczyna się w Czechosłowacji już w połowie października.

Adamczyk ma zapalenie płuc

Choroba Adamczyka, o której donosiliśmy w meldunkach W. Gąsowskiego z Pragi, okazała się groźniejsza, niż początkowo przypuszczano.

Bezpośrednio po przybyciu do Katowic, Adamczyk położył się w hotelu, wieczorem we wtorek odjechał do Poznania. W środę w południe nasz rekordzista został przewieziony do szpitala kolejowego, gdzie z miejsca otoczono go staranną opieką.

Według diagnozy praskiego lekarza Adamczyk jest chory na zapalenie płuc. Opinia polskich lekarzy wydaną zostanie dopiero po gruntownym zbadaniu Adamczyka w czwartek.

Jedno jest w każdym razie pewne — w tym roku Adamczyka nie ujrzymy już na skoczni.



Nasi niedzielni przeciwnicy w spotkaniu warszawskim. Stoją od lewej: Ormandiev, Mincev, Neucev, Spassow, Socolov, Zvetkov, Christov, Laskov, Stancov, Metodiew, Bozkov, Brancov, klęczą: Petcov, Apostolov, (pochylony) Dincev, Milanov, Stefanov. (Foto: Frąckowiak: Warszawa)

Wszyscy wierzą w zwycięstwo

Ostatnia wizyta u naszych reprezentantów

W kasynie huty Batory, gdzie biwakują piłkarze obydwu reprezentacyjnych zespołów, nastrój jest raczej senny, niż podniecony. Nie czuje się zupełnie atmosfery przedmeczowej. Jeżeli padnie gdzieś słowo o piłce, to odnosi się ono do minionych spotkań ligowych.

Jeden tylko Wołosz niespokojnie wypytuje, bardziej już doświadczonych w wojażach kolegów o szczegóły lotu do Sofii.

— Wsiądziesz, zatrzasną drzwi, a jak je otworzą — będziesz już w Sofii — objaśnił go krótko Kohut — dodając po chwili: Tylko nie próbuj wysiadać w czasie jazdy.

Wołosza męczy sprawa podróży i.. chrztu, jaki czeka go po przekroczeniu granicy. Ta tradycja jest nie tyle skomplikowana, ile bolesna. Musi się jej jednak poddać każdy nowicjusz. Starzy pilnują tej tradycji bardzo starannie.

Dobre humory psują trochę kontuzje, trapiące Patkolę, Mamonia, Świcarza, Borucza, Brzozowskiego, Hogendorfa i Kohuta. „Profesorek" — Wacek Kuchar dogląda „inwalidów" z troskliwością i wprawą wytrawnej sanitariuszki. Kontuzje są dokuczliwe, na szczęście nie tak groźne, by stawiały pod znakiem zapytania niedzielny start.

— Nawet Patkolo będzie do niedzieli zdrów jak ryba — zapewnia nas Kuchar.

— A wynik?

Kuchar znikł jak sen. Rozpłynął się w mroku wielkiej sali, po której uwijał się kelner przygotowujący podwieczorek.

— Wynik? — podchwycił — Remisowy. My przegramy w Warszawie, a Bułgarzy wygrają w Sofii.

Zjadliwa wypowiedź kelnera nie uczyniła żadnego wrażenia na obozowiczach. Świcarz popatrzył uważnie na czubki butów, zamienił wzrok z Cieślikiem i porozumiewawczo kiwnął głową.

Wierzymy im.

Baran, który na meczu sparringowym szybko znalazł z Czapczykiem wspólny język, kontynuuje to porozumienie przy stoliku brydżowym. Poznańsko-łódzki duet ogrywa niemiłosiernie wiceprezesa Szymkowiaka i Mordarskiego. — Żebyście tak grali w Sofii — westchnął marzycielsko p. Szymkowiak.

— Tak? mówi Czapczyk — Za każdym podaniem będziemy mieli dwa bez atu Czapczyk jest bardzo rozmowny i dowcipny. Dokucza Mordarskiemu wróżąc Legii spadek do II ligi.

— Ale nie martwcie się, — pociesza go — będziecie dobrze stali finansowo. Do Chodakowa będziecie mogli jeździć rowerami.



Jak duch wyrósł z pod ziemi Wacek Kuchar.

— Ty się robaczku nie martw o Legię — wziął w obronę Mordarskiego — Do zimy jeszcze daleko.

— Polskie koleje nie nawalają nawet w największe mrozy — odciął się Czapczyk, siadając do stołu.

— No więc co profesorze z wynikiem? Wygramy, przegramy, zremisujemy?

— Tylko raz w życiu byłem prorokiem — przed meczem z Danią w Kopenhadze. Od tego czasu, nawet we śnie unikam stawiania prognostyków. To jest tylko pewne, że jak przed każdym meczem — i tym razem mamy szanse. Nie zawsze tylko — mówi wskazując na swych podopiecznych — umieją je wykorzystać.

— Bez czterech.

— Leżymy bez czterech — słychać głos kapitana Szymkowiaka. Baran i Czapczyk śmieją się w głos. Znów rozłożyli przeciwników.

— Właśnie tak wygramy w Sofii — zapowiadają — Niech tylko oni postarają się w Warszawie.

— Śpij spokojnie — zamknął dyskusję Świcarz.

Zobaczymy.

Cracovia -- Repr. Bielska 4:1 (2:0)

BIELSKO. W środę na stadionie Ogniwa w Bielsku odbył się mecz piłkarski Cracovia — Reprezentacja Bielska. Cracovia mimo, iż wystąpiła w osłabionym składzie bez reprezentantów Polski Rybickiego, Gędika, braci Jabłońskich i Parpana, zademonstrowała grę na wysokim poziomie i podobała się bardziej niż goszczące niedawno zespoły Wisły i Kolejarza poznańskiego. Drużyna zwycięzców miała przez cały przebieg meczu znaczną przewagę. Najlepiej wypadli u gości Hymczak w bramce, Kaszuba w obronie, Mazur w pomocy, oraz środkowa trójka napadu Radoń, Poświat, Rajtar.

Bielsko nie potrafiło odpowiedzieć na płaską kombinacyjną grę przeciwnika. Po przerwie gospodarze otrząsnęli się nieco z przewagi, ale nadal większość ich ataków załamywała się już na bezbłędnie grającej pomocy Cracovii. W drużynie gospodarzy zawiodła obrona. W napadzie najlepiej spisywał się Ruda.

Bramki dla Cracovii zdobyli Dycjan 2, oraz Poświat i Radoń po 1. Honorową bramkę dla Bielska zdobył Śliwa. Widzów 4000. Sędzia Wiśniewski.

Mecz Gwardia W. -- Stal w Warszawie?

CHORZÓW. Kierownictwo sekcji pięściarskiej ZKS Stal Batory zwróciło się do Gwardii warszawskiej z propozycją, aby mecz niedzielny, który miał się odbyć w Katowicach został przeniesiony do Warszawy. W drugiej rundzie Gwardia przyjechałaby do Katowic. Stal motywuje swą prośbę tym, że w niedzielę będzie miała trudności z zorganizowaniem spotkania do południa, urządzenie meczu popołudniu wobec wielu innych konkurencyjnych imprez, grozi kompletnym fiaskiem kasowym.

Tak więc mecz Gwardia — Stal odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie.

Ósemka Stali wystąpi bez zdyskwalifikowanych Bazarnika i Nowery, skład jej będzie się przedstawiał następująco: **Dzięcioł Rajchert, Kempa, Bazarnik, Ponanta, Sznajder, Michalski.**

CZKS LECH (OSTROWITE) — LPC. TORUŃ 4:1 (2:1)

OSTROWITE. W towarzyskim spotkaniu piłkarskim, miejscowy CZKS Lech odniósł niespodziewane, ale zasłużone zwycięstwo nad zespołem toruńskim 4:1 (2:1). Bramki dla zwycięców zdobyli: Tomczak II — 2, Słomecki II i Skowroński po jednej. Sędziował dobrze ob. Rybacki.

Brzęczkowice w Żarowie

Sport dolnośląski oczyszcza swe szeregi

Po smutnych zajściach na boisku w Brzęczkowicach zaalarmowano nas znowu awanturami. Tym razem na boiskach Żarowa. Miały one bardzo szeroki zasięg.

CO BYŁO W ŻAROWIE?

Na podstawie materiału zebranego przez W. G. i D., przez specjalną komisję wysłaną na miejsce wypadku i wreszcie po wysłuchaniu obrony wygłoszonej przez delegatów Unii, prezesa ob. Plicha, kierownika sekcji ob. Gwizdały, oraz oskarżenia kpt. Rosoła z WKS Legia i sędziego zawodów Magierskiego z Wałbrzycha ustalamy, że zajścia miały przebieg następujący:

Mecz o mistrzostwo klasy A miał przebieg burzliwy. Sędzia kilkakrotnie przerywał grę upominając zawodników. Najwięcej kłopotu sprawiał bramkarz Unii Gerhard Kolon. Po meczu Legia schodziła z boiska nie napastowana. Tłum rozwydrzonych wyrostków zaatakował natomiast kamieniami i laskami arbitra meczu. Gracze wrocławscy wzięli go w obronę w czym pomagało kilku graczy Unii. Posypały się kamienie. Piłkarze Kubat i Brzoza zostali ciężko poranieni. Trzeci gracz Legii został wrzucony do piwnicy domku klubowego. Oblężenie piłkarzy nie chcących wydać sędziego trwało trzy godziny — do momentu przybycia pomocy z odległej o 12 km. Świdnicy. Jeden z gospodarzy uprzedził gości o tym, że na szosie prowadzącej do Wrocławia wzniesiono barykady, które miały zatrzymać auto po to, by dokonać samosądu na arbitrze. Piłkarze pojechali dalszą drogą. Tyle na temat zajść.

ZDECYDOWANA POSTAWA WŁADZ.

Z Wrocławia wyjechali natychmiast do Żarowa najpoważniejsi działacze sportowi: dyr. **WUKF Jan Skraba, przewodniczący DOZPN mgr. Karst** i sekretarz rady sport. **ORZZ**, sędzia międzynarodowy, **M. Długosz.**

Komisja ta zebrała wszystkie dane przesłuchując zarząd Unii, świadków zajścia i graczy, oraz zasięgając opinii w M. O.

Nie ulega wątpliwości, że klub zaniedbał wszelkich środków ostrożności, że zarząd nie uczynił nic przez trzy godziny, ażeby przyjść z pomocą oblężonym gościom. Ciekawa jest opinia komendanta posterunku, który mówił o tym, jak zrezygnowano kiedyś z pomocy ORMO i że nie widział porządkowych z opaskami na meczu.

Chcąc sprawie nadać odpowiednie naświetlenie zarząd DOZPN obradujący pod przewodnictwem mgr. Karsta zaprosił przedstawicieli prasy na jeszcze jedno przesłuchanie delegatów Unii.

Niestety nie wykazali oni, że rozumieją winę. **Zamiast samokrytyki była mętna obrona straconej pozycji.**

— Czy nie czujecie tego, jaką krzywdę uczyniono Unii rzucając kamieniami w gości? — pyta w pewnym momencie mgr. Karst.

— Ale sędzia też nie miał racji gwiżdżąc wtedy kiedy nie było spalonego — odpowiada delegat żarowskich piłkarzy.

Ten i temu podobne dialogi były dostatecznym **powodem do powzięcia decyzji rozwiązania zarządu klubu. Nie mogą bowiem kierować życiem młodzieży ludzie nie rozumiejący zupełnie znaczenia wychowania fizycznego i sportu.** Ludzie, którzy rozumując kategoriami menażerów piłkarskich nie mają prawa do tytułów wychowawców nowej społeczności sportowej Polski Ludowej.

KARA.

Zarząd DOZPN postanowił jednogłośnie:

Rozwiązać zarząd ZS Unia w Żarowie.

Zamknąć boisko na pół roku.

Ukarać dożywotnią dyskwalifikacją piłkarza Gerharda Kolona.

Ukarać kapitana drużyny jednoroczným pozbawieniem funkcji kierowniczych.

Nałożyć symboliczną grzywnę 5,000 zł. za brak porządkowych.

Stosunkowo niski wymiar kary pieniężnej zastosowano słusznie dlatego, **że młody robotniczy klub żarowski, miał dotychczas dobrą opinię, i że gracze nie brali udziału w awanturach.** Do decyzji przyczynił się również jedyny przedstawiciel Żarowa wójt tego nawskroś robotniczego osiedla ob. Kędzia, który odczuł b. głęboko i zrozumiał krzywdę, jaką łobuzeria oglądająca mecz zrobiła jego klubowi i miastu.

Dobrze byłoby, gdyby ob. Kędzia czynniej pracował w klubie który w tym roku wszedł po ciężkich bojach do klasy A. **Wychowałby nie tylko piłkarzy, ale i działaczy na których kandydaci są napewno wśród rzesz robotniczych i młodzieży SP w Żarowie.**

WÓDKA.

Na marginesie tej notatki podkreślamy zgodną wypowiedź: **Głównym winowajcą zajść była wódka.** Wiało nią nie tylko od piłkarza Kolona, ale i z widowni. Na niektórych boiskach dolnośląskich wiszą przepisy, które upoważniają porządkowych do usunięcia z widowni każdego, od którego czuć alkoholem. (np. w Jaworze).

Kary jakie nakłada na winnych sport Polski Ludowej mają nietylko za cel danie winowajcy boleśnie odczuć jego przewinienie. Mają uczyć i ostrzegać.

Niech takie wypadki jak w Brzęczkowicach i Żarowie i **wysokie kary nałożone na kluby będą ostrzeżeniem na przyszłość.**

Władze sportowe i nietylko sportowe zapowiadają bowiem, że na przyszłość będą jeszcze bardziej surowe i nie zawahają się z przekazywaniem nazwisk winowajców prokuraturze.

Cz. Ostańkowicz.

Piłka nożna nie jest najważniejszą na Pomorzu

Wszerz i wzwyż rozwija się sport pomorski

Utrzymująca się od dłuższego czasu piękna pogoda pozwala licznym zastępom młodzieży na uprawianie wielu gałęzi sportu oraz na przeprowadzenie przewidzianych terminarzem imprez.

Na zwiększonych obrotach, pracują w ostatnim akordzie sezonu roku bieżącego, tak działacze jak i sami zawodnicy.

Ci pierwsi wraz z Wojewódzkim Urzędem Kultury Fizycznej, uaktywniają istniejące związki okręgowe i organizują cały szereg nowych w zaniedbanych dotąd na terenie Pomorza dyscyplinach. I tak powołano ostatnio do życia następujące związki okręgowe: **Hokeja na trawie, strzelecki, gimnastyczny, łuczniczy,** wyciągając do intensywnej pracy w zarządach częściowo jeszcze drzemiących w odosobnieniu działaczy i fachowców wysoko kwalifikowanych.

Czołowe kluby Pomorza z Pomorzaninem, Gwardią, Brdą, Związkowcem, Stalą i innymi na czele propagują sport wśród najszerszych mas przez urządzanie imprez poważnych o charakterze ogólnopolskim, w których udział biorą czołowi nasi zawodnicy (ostatni wyścig uliczny Gwardii) czy też masowość startujących i oryginalność zawodów sprawia, że imprezom tym przyglądają się dziesiątki tysięcy widzów, (wyścig kajaków i zawody na rowerkach i hulajnogach).

Jak w pozostałych ośrodkach tak i na Pomorzu największe wzięcie u publiczności mają: **piłkarze, bokserzy i motocykliści** i o nich też chcemy na wstępie słów kilka napisać.

Do pierwszej ligi piłkarze jeszcze nie dorośli, mają natomiast jednego reprezentanta w II Pomorzanina, który mógł się nawet pokusić o awans do najwyższej klasy, jednakże ostatnio przegrany mecz już zasadniczo zniweczył szanse. O awans do II ligi walczy dalszy reprezentant Okręgu BRDA, której jedenastka po 3 meczach zanotowała na swym koncie pierwsze dwa punkty i tym samym ugruntowała mocniej swą pozycję na ewentualnego, choćby w najgorszym wypadku czwartego kandydata do klasy wyższej.

A klasa wystartowała przy udziale tylko 7 zespołów z tym że toczy się jeszcze zacięta walka pomiędzy Zrywem z Wąbrzeźna i bydgoską Spójnią o awans. Zadecyduje 3-ci mecz na neutralnym terenie. Z dotychczas walczących zespołów przypada na Grudziądz 2, Bydgoszcz 2, Toruń 1, Inowrocław 1 i Chojnice 1. O zdobyciu mistrzostwa myślą wszystkie wymienione drużyny Po pierwszych spotkaniach stwierdzić możemy że do poważniejszych kandydatów należą, bydgoska Gwardia, Cuiavia z Inowrocławia i grudziądzka Spójnia. Bardzo dobrze spisały się Orlęta Okręgu które grają w finale mistrzostw Polski.

Bokserzy zasadniczo dopiero zaczynają sezon. Przedstawiciel w I lidze Zjednoczenie — Związkowiec zaczęło źle. Przegrało na własnym ringu do 0 z bombardierami Wybrzeża, a poza tym straciło na korzyść tej drużyny najlepszego swego zawodnika Krużę. kierownictwo nie załamuje jednakże rąk, a przeciwnie ze zdwojoną energią szkoli posiadany i to liczny narybek, wprowadzając tym samym młodzież i to obiecującą na szersze wody. Jak wypadną reprezentanci Pomorza w najbliższym spotkaniu z mistrzem Polski Kolejarzem z Gdańska przekonamy się już w sobotę.

O tytuł mistrza okręgu ubiega się 8 ósemek z których do silniejszych należą Stal Grudziądz, Związkowiec Chełmża i Kolejarz Inowrocław. Z wymienionych naprawdopodobniej wyeliminuje się mistrz Pomorza. Na dalszych miejscach w tabeli utrzymują się dwie drużyny Torunia: Gwardia i Kolejarz, bydgoski Kolejarz i najsłabsze zespoły Budowlani (Toruń) i Unia z Włocławka. W zespołach tych prócz szeregu doświadczonych zawodników jak Cebulak, Paliński, Piotrowski, Głoniak i wielu innych jest także cały szereg obiecującej młodzieży z której w niedalekim już czasie boks polski będzie miał pożytek. Treningiem i szkoleniem bokserów zajmuje się ostatnio na Pomorzu sam trener Sztam, tak że wyniki tej pracy będą napewno owocne.

Duże postępy zrobili ostatnio także pływacy, którzy wykazać się mogli licznymi zastępami ćwiczących jak i całym szeregiem doskonale zapowiadającej się młodzieży, z której wymienić należy choćby taką Mrozównę Kriesego i Mroza. Pływactwo przyjęło się dobrze na Pomorzu a wyniki będą wówczas równe silniejszym ośrodkom, gdy nareszcie wybudowana zostanie czy to w Bydgoszczy czy innych większych ośrodkach kryta pływalnia, która pozwoli na ciągłość pracy i treningu.

Kierowcy motocyklowi szczególnie na żużlu posiadają także dobre wyniki. Olimpia z Grudziądza walczy doskonale w szeregach I ligi i ma w swym zespole takich asów jak Szałkowski, Zwoliński i Najdrowski. Gwardia bydgoska która dobrze spisuje się w II-giej lidze ma obiecujących kierowców w osobach Boni na i Budy, cóż kiedy tym kierowcom brak rasowych maszyn wyścigowych typu Martin Japp. Sport motorowy zdobywa sobie zwolenników i w mniejszych ośrodkach o czym świadczą urządzane ostatnio wyścigi w Chełmnie, Święciu i innych miejscowościach.

Lekkoatleci zrobili organizacyjnie duży krok naprzód. Pomorski OZLA jeden z pierwszych zorganizował mistrzostwa powiatowe i wojewódzkie zaspołów ludowych, gromadząc duże ilości startujących. Przeprowadzono spotkania międzymiastowe, jak sześciomecz i kilka innych meczy. Poza czołowymi ośrodkami jak Toruniem, Grudziądzem i Bydgoszczą, bardzo dobrze pracowano w takim Chełmnie, które w tej dziedzinie prawie że przoduje, jeżeli idzie o aktywność. Okręg przygotowuje się do finału mistrzostw drużynowych kobiet, w którym miejscowy zespół Pomorzanina ma szanse zdobycia zaszczytnego tytułu.

Do przeprowadzenia pozostały jeszcze marsze jesienne, bieg im. Kusocińskiego i uroczysta akademia z okazji 25-lecia wytężonej pracy nad rozwojem „królowej sportu".

Do rozpoczynającego się właśnie sezonu przygotowują się starannie koszykarze, siatkarze i szczypiorniści. Rozpoczynają prace gimnastycy którymi opiekuje się Bettyna a i hokeiści zaczynają już poważniej myśleć o czekającym ich ciężkim sezonie.

Szczypiorniści Związkowca przegrali pierwszy wyjazdowy mecz, w I lidze Koszykarze Pomorzanina przeprowadzili kilka sparringów przed walkami również w lidze. Jak te zespoły Pomorza wypadną na półmetku czy finiszu zobaczymy naturalnie później, jedno już dzisiaj możemy stwierdzić że walczyć będą ambitnie do ostatniego gwizdka i napewno sprawią miłe niespodzianki.

Rozmach pracy, który w tych kilku zdaniach streściliśmy jest poważny i osiągnięcia częściowo już widoczne. Nie wspomniano tutaj o wioślarzach, którzy tyle zwycięstw odnieśli w bieżącym sezonie, dlatego że skończyli oni już definitywnie sezon i w jednym z najbliższych numerów zbilansujemy oddzielnie ich wyniki.

Rozpoczęto także budowę nowych obiektów sportowych. Kolejarz - Brda przystąpił z dużym zapałem i energią do budowy reprezentacyjnego stadionu, tak że stolica Pomorza w niedalekiej przyszłości wzbogaci się o wspaniałe urządzenia sportowe.

Koncentrująca w swych murach nasz przemysł rowerowy Bydgoszcz i w dziedzinie kolarstwa zaczyna się ruszać powoli. Ostatnio zawiązano przy ZKS Stal sekcję kolarską która organizuje 9 października wyścig propagandowy na dystansie 25 km., na rowerach turystycznych krajowej produkcji.

Zapaśnicy przystąpili po dłuższej przerwie do rozgrywania mistrzostw drużynowych, a zawodnicy klubów atletycznych trenują dźwiganie ciężarów.

Praca jak widzimy rozkręcona jest w pełni. Uwagę należy tylko zwrócić na odpowiednie szkolenie i wychowanie zawodników, o czym postaramy się napisać oddzielnie. (Dem.)

Dalszą rozbudowę stadionu Ruchu

zapowiada ZS „Unia"

CHORZÓW. Stadion chorzowskiego Ruchu, mogący wygodnie pomieścić na widowni ponad 40 tys. widzów, zalicza się do rzędu najlepszych obiektów sportowych w kraju. Właściciel stadionu — Ruch, i sprawujące nad tym klubem pieczę ZS Unia nie zamierzają jednak zaprzestać prac inwestycyjnych lecz planują dalszą jego rozbudowę.

Jeszcze w miesiącach jesiennych rozpoczęte zostaną wstępne prace niwelacyjne przy budowie betonowego toru kolarskiego. Tor ten, który będzie bliźniaczo podobny do toru budowanego w Warszawie, ułożony zostanie za trybuną główną. Prócz niego powstanie tor żużlowy dla motocyklistów oraz boisko treningowe.

Obok głównego wejścia stadionu odbudowana zostanie zdewastowana w czasie wojny pływalnia otwarta, w sąsiedztwie jej powstanie hala sportowa, przeznaczona głównie dla bokserów oraz siatkarzy i koszykarzy.

Pomyślano również i o wygodzie publiczności i dlatego plany rozbudowy stadionu Ruchu przewidują znaczne powiększenie trybuny, oraz dobudowanie dalszych czterech stopni na miejscach stojących.

Na pierwsze prace inwestycyjne ZS Unia przeznaczyło już 65 milionów zł a dalsze fundusze na ten cel przydzielone będą w miarę posuwania się robót.

— Cy będzie to reprezentacyjny stadion Waszego Zrzeszenia — zapytujemy sekretarza Zarządu Głównego ZS Unia p. Janosza.

— Stadion chorzowski będzie jednym z najlepiej wyposażonych w Polsce, lecz nie będzie on pomimo dużej pojemności (ponad (60 tys. widzów) — naszym stadionem centralnym. Stadion centralny, chociaż z mniejszą, bo tylko na 30 tys. osób. widownią, rozpoczęliśmy budować w Oświęcimiu. Na terenie tamtejszego parku sportowego znajdą pomieszczenie obok boiska głównego, bieżnia rzutnie i skocznie lekkoatletyczne, tor żużlowy, boisko ćwiczebne, boiska do gier sportowych, korty tenisowe, kryta i otwarta (oddana niedawno do użytku) pływalnia, oraz duża hala sportowa ze świetlicą klubową.

Na budowę tego obiektu przyznano nam 350 milionów złotych, a ponieważ kosztorys jego opiewa na 500 milionów zł. różnicę zobowiązali się wyrównać swoją pracą robotnicy i pracownicy Zakładów Syntetycznych w Oświęcimiu.

— W jakim terenie projektuje poza tym Wasze Zrzeszenie poważniejsze inwestycje w najbliższym okresie?

— W bieżącym roku i przyszłym główne nasze inwestycje przeprowadzać będziemy na terenie woj. śląskiego i krakowskiego. Wśród nich na pierwszy plan wysuwa się wykończenie obliczonego na 12 tys. widzów „stadionu — cacka" w Strzybnicy, o którym tak szeroko pisał w swoim czasie „SPORT".

Nowe boiska wybudowane zostaną dla naszych klubów w Krakowie, Tarnowie i Myszkowie, wykończony zostanie piękny stadion w Żywcu-Zabłociu i Wyrach, a w szeregu innych miejscowości nastąpią drobniejsze inwestycje, jak w Szczakowej wykończenie żelbetonowej trybuny, wybudowanie trybuny w Głuchołazach, bieżni i basenów w Wyrach, sali gimnastycznej w Chorzowie III itd.

JAROSŁAW MELDUJE

* **Zawody bokserskie Jarosław — Przemyśl** odbędą się z początkiem października. Reprezentację Jarosława stanowić będą bokserzy JKS Związkowca, którzy trenują pilnie pod okiem trenera okr. Słabickiego i kier. drużyny Kycia.

GŁUCHONIEMI Z POZNANIA WYGRYWAJĄ W BYDGOSZCZY 5:0 (2:0)

BYDGOSZCZ. W towarzyskim meczu piłkarskim zespół głuchoniemych z Poznania odniósł wysokie zwycięstwo nad miejscowym zespołem głuchoniemych 5:0 (2:0). Bramki zdobyli: Włodarczyk 2, Wróblewski, Duda i Giegler po jednej.

DWA MECZE NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

W sobotę, 1 bm. na stadionie w Sosnowcu, dojdzie do spotkania piłkarskiego pomiędzy tegorocznym mistrzem Zagłębia — Stalą Sosnowiec a byłymi reprezentantami Zagłębia.

Mecz ten stanowi dużą atrakcję dla miłośników piłkarstwa Zagłębia. Drużyna oldboyów wystąpi w składzie: Zimny, Jakubczyk, Kowacki, Gałkowski, Marciniec, Kec, Dudek, Hancel, Słota, Gemborek i Gąsior. Rezerwa: Andrusiewicz, Bartosz i B. Cichoń.

Stal wystawia najlepszy skład. Początek zawodów o godz. 16.

Drugi mecz, z którego dochód przeznaczony będzie na odbudowę Warszawy, rozegrany będzie w Zawierciu pomiędzy reprezentacją ZS Stal (Myszków, Zawiercie, Poręba) a reprezentacją ZS Górnik okręgu zagłębiowskiego. Mecz rozpoczyna się o godz. 12.

Uwaga kajakowcy na Śląsku

KATOWICE. Sport kajakowy na Śląsku otrzyma w najbliższym już czasie stałe ramy organizacyjne. Do tej pory nieliczne sekcje kajakowe, istniejące przy śląskich klubach, wobec braku okręgowego związku, zadeklarowały swą przynależność do okręgu krakowskiego. Faktem tym zainteresował się Zarząd Polskiego Związku Kajakowego i postanowił zawiązanie Śląskiego Okręgowego Związku Kajakowego.

Zadanie to zostało zlecone znanemu działaczowi, instruktorowi Nowakowi, który zwołuje organizacyjne zebranie, poświęcone sprawie powstania stałego Związku Okręgowego na terenie Śląska. Zebranie to odbędzie się dnia 16 października o godz. 10 w lokalu Zarządu Ligi Morskiej w Katowicach, przy pl. Wolności 8 II piętro.

Wszystkie sekcje kajakowe z terenu województwa śląskiego winny delegować po dwóch przedstawicieli.

Sportowcy śląscy manifestują w niedzielę na rzecz pokoju

KATOWICE. W dniu Święta Pokoju sportowcy śląscy urządzają cały szereg imprez, w których manifestować będą razem z klasą robotniczą swą niezłomną wolę walki z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi o sprawiedliwy i trwały pokój na świecie.

Szczegółowy program imprez sportowych dla uczczenia Święta Pokoju jest następujący:

SZTAFETY MOTOCYKLOWE

31 klubów motocyklowych Śląska urządza sztafetę motocyklową do Warszawy. Poza tym z sześciu miejscowości Śląska, a mianowicie: **Myszkowa, Kluczborka, Prudnika, Raciborza, Cieszyna i Imielina** 3-osobowe szturmówki motocyklowe przybędą do Katowic z rezolucjami pokojowymi z tych miejscowości, by wręczyć je prezydium wielkiego wiecu, jaki odbywać będzie się w godzinach popołudniowych przed placem Województwa w Katowicach.

SZTAFETY KOLARSKIE I PIESZE

Zrzeszenia Sportowe, LZS-y i ZMP organizują w tym dniu sztafety kolarskie i piesze z różnych stron Śląska z metą w Katowicach. Sztafety te wyruszą: **ZS Górnik** z Bytomia, **ZS Stal** z Gliwic, **ZS Budowlani** z Opola, **ZS Unia** z Gliwic, **ZS Kolejarz** z Tarnowskich Gór, **ZS Włókniarz** z Sosnowca, **ZS Spójnia** z Tych, **ZS Ogniwo** ze Śmiełowic, **ZS Związkowiec** z Mysłowic, **ZS Gwardia** z Chorzowa, **LZS-y** z Zawiercia, **ZMP** ze Świętochłowic.

We własnym zakresie urządzą sztafetę hufce szkolne, ZAMP oraz AZS-y.

IMPREZY W POSZCZEGÓLNYCH MIASTACH

KATOWICE: Wyścigi motocyklowe na torze żużlowym w Muchowcu z udziałem zawodników ZS Unia, ZS Budowlani i ZS Ogniwa. Pokazy gimnastyczne oraz finał turnieju siatkówki czterech miast.

BYTOM: Trójmecz pływacki **Katowice — Bytom — Zabrze.**

BIELSKO: Zawody bokserskie Stal Biała — Ogniwo Bielsko.

MYSZKÓW: Uliczny wyścig kolarski dla niestowarzyszonych i kartowiczów na dystansie 30 km.

OPOLE: Turniej tenisowy z udziałem czołowych tenisistów Śląska.

ZABRZE: Mecz bokserski Stal Zabrze — Górnik Zabrze, zawody szczypiorniaka i piłki nożnej.

CHORZÓW: Wyścigi kolarskie na torze.

GLIWICE: Turniej siatkówki, szermierczy i piłka nożna.

SOSNOWIEC: Międzyokręgowy mecz piłkarski **Śląsk — Zagłębie** na stadionie Stali.

ZAWIERCIE: Mecz piłkarski między drugą reprezentacją Zagłębia a reprezentacją Górnika i Stali.

TARNOWSKIE GÓRY: Międymiastowe mecze szczypiorniaka i siatkówki **Katowice — Tarnowskie Góry.**

W przeddzień święta Dnia Pokoju 1 października odbędą się we wszystkich wymienionych miejscowościach sztafety i capstrzyki z udziałem sportowców.

Automobiliści zakończyli sezon

SZCZECIN. Na zakończenie sezonu Automobilklub w Szczecinie urządził końcowe okręgowe mistrzostwa samochodowe o puchar, ufundowany przez siebie, wraz z okręgowymi mistrzostwami motocyklowymi. Zawody miały na celu m. in. wyłonienie najlepszego automobilisty okręgu w przekroju całego sezonu. Okazał się nim **Polnar**, który zdobył też puchar Automobilklubu. Na dalszych miejscach znaleźli się **Trąbacz i Turzyniecki.**

W motocyklowych zawodach pierwsze miejsce i tytuły mistrzów okręgu zdobyli: w kategorii do 200 ccm **Światowy na DKW**; w kategorii do 350 ccm **Szremski na BMW**; w kategorii ponad 350 ccm **Gruszewicz na DKW 500 ccm.**

R 020728

Zagłębie walczy o puchar

SOSNOWIEC. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego rozegrane zostaną w nadchodzącą sobotę 1 października półfinałowe mecze o puchar miast Zagłębia. W pierwszym półfinale na stadionie Stali w Będzinie walczą reprezentacje Sosnowca i Będzina, w drugim na stadionie miejskim w Dąbrowie Górniczej Czeladzi i Dąbrowy.

Zwycięzcy spotkają się 30 października na stadionie Stali w Sosnowcu, a zespoły pokonane walczyć będą w tym dniu w przedmeczu o trzecie i czwarte miejsce

U „Kopernika" jak w innych szkołach

Młodzież garnie się do sportu

Z Gimnazjum Kopernika w Katowicach wiąże się niejedna kartka historii sportu szkolnego na terenie wojew. śląskiego. „Buda" ta bowiem kształci swoich wychowanków wszechstronnie. Poza systematycznym tokiem lekcji objętych programem szkolenia — kładzie się szczególny nacisk na kulturę fizyczną, zapewniającą młodemu kandydatowi na obywatela z censusem, harmonijny rozwój fizyczny. Czuwa nad tym pod protektoratem życzliwie ustosunkowanego do zagadnień sportowych dyrektora gimnazjum sama młodzież, zorganizowana w sekcjach sportowych, a ważkie słowo w harmonogramie prac dorzuca koło ZMP, komórka decydująca na terenie gimnazjum o właściwym kierunku zajęć sportowych.

Uczniaki z pod znaku Kopernika doskonale zdają sobie sprawę, iż nie wszystkie uruchomione sekcje pracują na właściwym „gazie". Podczas gdy niektóre szczycą się wydajnością ponad normą, są też takie, których ruchliwość pozostawia wiele do życzenia. Pełnią życia tętnią sekcje, szermiercza, gier sportowych i tenisa stołowego.

Młodzi szermierze, wzorem bohaterów trylogii Sienkiewicza, Wołodyjowskiego i Skrzetuskiego z zapałem uprawiają piękny sport szermierczy. Smuci ich tylko, że część praktyczną — a więc prawdziwą zaprawę już „ostrymi narzędziami" (szabla, floret i szpada) poprzedza z reguły gimnastyka, wprawdzie nieodzowna, jednakże nie ciesząca się dużą „podażą" u młodych adeptów tej gałęzi sportowej.

Siatkówka i szczypiorniak znalazły sobie lokum na terenie gimnazjum. Siatkówka podobnie jak i szermierka na sali — szczypiorniak na własnym podwórku. Każda przerwa — każda niespodziewanie wolna godzina została skwapliwie wykorzystana na uprawianie „ręcznych zmagań".

Inauguracja roku szkolnego zbiegła się z terminem akcji — „sportowcy - młodzieży szkolnej". Sportowcy nie zapomnieli o uczniach „Kopernika". Nowiutki stół ping-pongowy, dar katowickiej Stali, umożliwia obecnie tenisistom z pod znaku małej rakietki ożywioną działalność. Czasem tylko szara eminencja imć ob. tercjan (szczególnie w dni deszczowe), nie okazuje zrozumienia dla sportowców i w takie dni drzwi prowadzące do sali, gdzie ustawiono stół ping-pongowy, są zamknięte na t. zw. spusty.

Tyle słów o sekcjach, które coś przejawiają.

O bokserach nie słychać wiele. Był sprzęt, nawet trener i spora doza zapału.

Stan obecny: niema sprzętu (?), trener się nie zjawia — przygasł zapał.

Zanika również działalność sekcji piłkarskiej, pływacy nie okazują większego zainteresowania, podobnie jak to się dzieje w kilku innych sekcjach. Stan ten jednak jest tylko chwilowy.

— „Przeprowadzamy ogólną reorganizację — zwierza się nam nasz młody interlokutor, jeden z działaczy sportowych na terenie „Kopernika". Wszystko będzie podciągnięte i uzyskamy odpowiedni poziom — masowy i wyczynowy. Tradycje naszego gimnazjum obowiązują nas. Mimo krótkiej, bo ledwie kilkuletniej działalności, mamy już piękny dorobek. Hasło umasowienia kultury fizycznej będzie nam przyświecać przy dalszych pracach".

Powszechne wychowanie fizyczne i masowy sport Polski Ludowej

to pomnożenie sił budowniczych podstaw socjalizmu, - to pomnożenie sił obrońców pokoju

Wagoniarze - czy Tramwajarze ?

WROCŁAW. Gdyby w Polsce kontynuowany był totalizator sportowy, rekord uczestników wrocławskich padłby nadchodzącej niedzieli. Przyczyna jest prosta: na ringu Hali Ludowej stoczony zostanie mecz bokserski o mistrzostwo drugiej ligi **Ogniwo — Pafawag.**

Wrocław ma wprawdzie jeszcze jeden zespół, który nie ustępuje wymienionym drużynom — **Gwardię**, ale do czasu jej awansu do drugiej ligi, główna uwaga koncentruje się na derbach rozgrywanych w ramach mistrzostw ligowych.

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że po meczach Polska — Węgry i Gwardia — Pafawag, kiedy to monumentalna hala wrocławska wypełniła się bez reszty publicznością, będziemy po raz trzeci świadkami wykupienia wszystkich biletów wstępu w dniu 2 października br.

O meczu Pafawag — Ogniwo mówią wszędzie: w tramwajach słyszy się o zakładach tyczących wyniku spotkania, w fabrykach robotnicy dyskutują na temat szans obu drużyn, w kawiarniach plotkują o zestawieniach poszczególnych par i posunięciach taktycznych kierownictwa klubów, a w redakcji nieustannie brzęczy dzwonek telefoniczny — entuzjaści boksu zapytują w jakich punktach odbywa się przedsprzedaż biletów. Można powiedzieć bez przesady, że Wrocław żyje obecnie meczem, który wyłoni moralnego mistrza Dolnego Śląska.

WAGONIARZE CZY TRAMWAJARZE

Czy można odpowiedziec na pytanie, która drużyna wygra?

— Ogniwo, którego większość członków rekrutuje się z pracowników Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, jest trzykrotnym mistrzem Dolnego Śląska, ale w tym sezonie lepszą formę wykazują wagoniarze. Teoretycznie biorąc, należy się spodziewać, że twórcy naszych chlubnych wagonów zdystansują na ringu tramwajarzy. Praktyka jednak wykazuje, że w lokalnych derbach olbrzymią rolę odgrywają czynniki poboczne — zawodnicy rzucają na szalę zwycięstwa wszystkie walory i niekiedy bywa, że słabsi zwyciężają silniejszych.

ZABAWA W PYTIĘ

Wrocławski świat bokserski bawi się w Pytię. Każdy kalkuluje, przewiduje, dodaje i odejmuje. To zadanie o wielu niewiadomych utrudnia rozwiązanie fakt, że nie znane są zestawienia par — tajemnicy tej strzegą oba kluby jak źrenicy oka.

Nikt nic nie wie w Śl. OZB

Bazarnik i Nowara wciąż wiszą a „Stal" traci punkty

Źle się dzieje w boksie śląskim. W przekonaniu tym umocniliśmy się jeszcze bardziej — przysłuchując się wtorkowym obradom zarządu Śl. OZB.

ŹLE PRACUJE WYDZIAŁ WYSZKOLENIOWY

Praca kuleje na wszystkich odcinkach. Referat wyszkoleniowy nie ma opracowanego programu. Na Śląsku nic się o tym nie wie, że ma przyjechać Sztam, na okres jednego miesiąca. Nie został jeszcze opracowany program wykorzystania pobytu doskonałego trenera.

Na nieprzezwyciężone trudności natrafia sprawa zaangażowania stałego trenera.

Śląsk jest okręgiem posiadającym największą ilość klubów, najwięcej zgłoszonych pięściarzy, największe kadry juniorów.

GDZIE SĄ JUNIORZY?

Nie dziwiliśmy się, gdy kapitan nie mógł zestawić odpowiedniego składu drużyny seniorów na Warszawę. Porażkę można było wytłumaczyć początkiem sezonu. Ale zdziwiliśmy się bardzo, że potężny okręg nie jest w stanie wystawić dwóch drużyn juniorów w jednym dniu.

W połowie października pierwsza drużyna ma walczyć na Śląsku z Poznaniem. W tym samym dniu juniorzy mieli rozegrać mecze z ósemkami juniorów Krakowa i Poznania. Niestety, z jednego z tych spotkań Śląsk zrezygnował. Odbędzie się tylko mecz juniorów z Krakowem. Na Poznań nie starczyło młodych pięściarzy.

DEFICYT

Kasa Śl. OZB zieje pustkami, ostatni mecz z Warszawą przyniósł pokaźny deficyt, trudno gospodarować jeśli się nie ma czym. Do tej pory nie został wypłacony zwrot zarobków juniorom, którzy byli na obozie we Wrocławiu. Zadłużenie w stosunku do tych zawodników sięga sumy 200.000 złotych.



„Siódemka chorzowskiej" Stali

SPRAWA NOWARY I BAZARNIKA

Nie na tym jednak koniec zmartwień zarządu Śl. OZB. Niespodziewanych komplikacji doczekała się sprawa Bazarnika i Nowary.

Sprawa obydwu wyżej wspomnianych pięściarzy znana jest już oddawna szerokiemu ogółowi. Bazarnik i Nowara zostali zawieszeni za to, że nie walczyli w meczu urządzonym w dniu święta PKWN. Obydwaj zostali zawieszeni na okres trzech miesięcy.

Dyskwalifikacja nastąpiła 28 lipca 1949 r., o czym natychmiast został zawiadomiony zarząd PZB. Kierownictwo sekcji Stali oczekiwało potwierdzenia zawieszenia w komunikacie Polskiego Związku Bokserskiego, ale ponieważ PZB nie potwierdził dyskwalifikacji, więc kierownik drużyny ob. Śmigielski wyszedł z założenia, że obydwaj pięściarze mogą walczyć i wystawił ich przeciw Kolejarzowi i Związkowcowi. W międzyczasie PZB zweryfikował mecz z Kolejarzem jako walkower 16:0 dla Kolejarza.

Stal podjęła jeszcze przed rozpoczęciem mistrzostw starania o odwieszenie obydwu pięściarzy. Bazarnik i Nowara złożyli samokrytykę przed zarządem Okręgu, przy czym kierownictwo drużyny chorzowskiej otrzymało zapewnienie, że po złożeniu samokrytyki obydwaj będą mogli brać udział w meczach.

Podczas „przyjacielskiego" zebrania kilku członków zarządu „uchwalono", że obydwaj pięściarze zostaną odwieszeni. Uchwała ta była jednak bezprawna, a więc i nieważna. Jeden z członków zarządu Śl. OZB, a zarazem członek Stali, powiedział o tym kierownictwu chorzowskiego klubu. W prasie ukazały się z tego samego źródła wiadomości o odwieszeniu obydwu pięściarzy.

We wtorek cała sprawa wyjaśniła się ostatecznie. Zarząd Śl. OZB Bazarnika i Nowary nie odwieszał, prośba Stali została odrzucona. Zarząd postawił wniosek o surową dyskwalifikację kierownika sekcji Stali ob. Śmigielskiego.



Tak więc do 28 października Stal musi występować bez swoich najlepszych bokserów.

Śląski Okręgowy Związek Bokserski postanowił poza tym zwrócić się do PZB z prośbą, aby nie karał dodatkowo Bazarnika i Nowary za starty w Gdańsku i Katowicach, ponieważ obydwaj zostali wprowadzeni w błąd, a w postępowaniu ich nie było ani śladu złej woli.

Bokserska kl. A Częstochowy Gwardia Kielce leaderem

CZĘSTOCHOWA. Czwarta tura drużynowych mistrzostw bokserskich Częstochowskiego Okręgu zaznaczyła się zwycięstwami ósemek kieleckich. **Ludwików** pokonał u siebie 10:6 zeszłorocznego mistrza Stal Raków, a **Gwardia** wygrała 9:7 z dotychczasowym leaderem tabeli — Związkowcem w Częstochowie. Zwycięstwo Gwardii było bardzo szczęśliwe; gdyby Strychalski ze Związkowca nie spóźnił się na wagę, oddając punkty walkowerem, mecz zakończyłby się zwycięstwem częstochowian, gdyż w walce towarzyskiej Strychalski wykazał wyższość nad Majkowskim, bijąc go bardzo wysoko na punkty.

Trzecie spotkanie pomiędzy Włókniarzem a Skrą przyniosło wynik 11:3 dla Włókniarza.

W tabeli prowadzi obecnie Gwardia Kielce. Tabela ta wygląda jak następuje:

1. Gwardia Kielce	4	7	41-21
2. Związkowiec Częst.	4	6	41:21
3. Ludwików Kielce	4	4	31:33
4. Włókniarz Częst.	4	3	25:33
5. Stal Raków	3	2	27:19
6. Skra-Ogniwo Cz.	3	0	3:41

Gwardia Wrocław już mistrzem

WROCŁAW. Niedzielne spotkania bokserskie w dolnośląskiej klasie wydzielonej obfitowały w niespodzianki, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy zwycięstwo **wrocławskiego Związkowca** nad **Spójnią** z Jeleniej Góry w stosunku 11:5 oraz **wygrana Włókniarza** (Nowa Sól) z wałbrzyskim **Górnikiem** 9:7.

Na czele tabeli kroczy w dalszym ciągu Gwardia, która jest zdecydowanym faworytem na mistrza. Po ostatnich spotkaniach sytuacja przedstawia się następująco:

1. Gwardia	4	8	57:7
2. Włókniarz N. S.	3	4	22:26
3. Górnik	3	3	25:31
4. Związkowiec	3	3	26:36
5. Spójnia Jel. Góra	3	2	22:40
6. Legia	2	1	8:24

Wyraźny podział w ligach PZB

Bez pomocy Pytii łatwo przewidzieć rezultaty niedzielnych meczów

Już po pierwszych dwóch kolejkach rozgrywek nasze przewidywania co do nierównego poziomu drużyn okazały się słuszne. Obok przodującej trójki składającej się z obydwu Gwardii i Kolejarza gdańskiego, mamy trzy słabiutkie drużyny Stal i obydwa Związkowce. Żadna z tych drużyn nie potrafi poważnie zagrozić kandydatom na mistrza.

Ubiegłej niedzieli ujawnił swoją formę Związkowiec Łódź. Niestety spotkało nas rozczarowanie. Łodzianie wstawili do bojów ósemkę bardzo nierówną obok starych asów ze Stasiakiem, Czarneckim i Taborkiem na czele widzieliśmy w zespole bardzo słabiutkich pięściarzy, którzy nie mają szans na odniesienie choćby jednego zwycięstwa ze swoimi przeciwnikami w pozostałych spotkaniach.

Nie wróżylibyśmy wielkich szans Związkowcowi na utrzymanie się w lidze gdyby nie było w niej jeszcze słabszego Związkowca z Bydgoszczy i nieroztropnej Stali z Chorzowa.

Stal jak się wydaje zaprzepaściła dwa punkty z takim trudem zdobyte ubiegłej niedzieli w meczu ze Związkowcem Łódź przez niefortunne pociągnięcia swojego kierownictwa. Jak na innym miejscu podajemy, ani Bazarnik, ani Nowara nie mieli prawa startować ubiegłej niedzieli, a ponieważ Stal nie wystawiła zawodników w wadze ciężkiej, znowu groźba walkowera wisi nad Ślązakami.

Związkowiec bydgoski po utracie Kruzy „osłabł" jeszcze bardziej.

MISTRZ JEDZIE DO BYDGOSZCZY

W niedzielę nie należy więc oczekiwać niespodzianek w I lidze. Prowadzący w tabeli **Kolejarz Gdańsk** wyjeżdża do Bydgoszczy. Aczkolwiek drużyna gdańska nie jest teraz tak silną jak na wiosnę, kiedy to w bezapelacyjny sposób zdobyła tytuł mistrzowski, to jednak w Bydgoszczy nie może się potknąć. Drążkowski, Klein, Musiał, Chychła i Białkowski to 10 pewnych punktów. Jedynie Antkowiak stoi na straconej pozycji w spotkaniu z Kowalewskim.

Zieliński w wadze lekkiej i Dolecki w półciężkiej nie są bez szans na zwycięstwa, bo ani Rutka, ani Gnat pierwszym swoim występem trzy tygodnie temu nie wzbudzili najmniejszego zaufania.

GWARDIA GDAŃSK ZWIĄZKOWIEC

Gwardia gdańska wzmocniona Kruzą i Krawczykiem będzie miała za przeciwnika Związkowca z Łodzi. Tylko jeden Niewadził jest pewnym punktem łodzian w tym meczu, a o zdobycie jeszcze dwóch punktów może się pokusić ewentualnie Taborek jeśli trafi na słabszy dzień Kwiatkowskiego. W ramach meczu dojdzie do kilku ciekawych pojedynków jak naprzykład w wadze muszej miedzy Stasiakiem a Mikołajczewskim oraz w koguciej gdzie walczyć będą Kruza i Czarnecki.

WIDMO KATASTROFALNEGO POGROMU W KATOWICACH

Bez szans jest **Stal Chorzów**, która ma za przeciwnika Gwardię Warszawa. Bez Bazarnika i Nowary Ślązacy muszą ponieść druzgocącą klęskę. Tylko jeden jedyny Ponanta ma szanse na odniesienie honorowego zwycięstwa chyba że Sznajder sprawi niespodziankę w walce z Kolczyńskim.

TYM RAZEM WIĘKSZE SZANSE MA PAFAWAG

W II lidze na pierwszy plan wybijają się „derby wrocławskie" Stal — Ogniwo. Dotychczas z walk o prymat w boksie dolnośląskim zwycięsko wychodziła drużyna Ogniwa. Tym razem jednak większe szanse ma Stal. **Faska, Czajkowski, Sztolc, Krupiński** — to silne punkty Stali, na które Ogniwo odpowiada braćmi Kurowskimi, Miszczukiem i Głębockim. O wyniku meczu powinna zadecydować walka w wadze ciężkiej. Pajdowski — Barbarowicz. Pajdowski wzbudza większe zaufanie i może przechylić szalę na korzyść Stali.

PEWNE PUNKTY WARTY

Najłatwiejsze zadanie będą miały pięściarze Warty. Goszczą oni u siebie Cracovię. Bardzo dobra technicznie drużyna gospodarzy mająca ambicje odegrania poważnej roli w rozgrywkach i nawiązania do pięknej tradycji nie powinna stracić wiele punktów w tym meczu.

STRACONA POZYCJA KOLEJARZA

Podobnie będzie wyglądać sytuacja w Łodzi. ŁKS Włókniarz walczy z Kolejarzem Poznań. I w tym wypadku zwycięstwo gospodarzy powinno być bardzo wysokie. Sensację dnia stanowi pojedynek w wadze półśredniej między Kaźmierczakiem a Debiszem. Będzie on pełnym egzaminem dojrzałości bokserskiej młodego Debisza.

Jak widzimy więc niedziela nie przyniesie żadnych rewelacji i potwierdzi jeszcze raz hegemonię trójki faworytów w obydwu grupach.

NV Bratislava-reprezentacja CSR

PRAGA. (tel. wł.) Porażki reprezentacji piłkarskich CSR z Austrią na dwu frontach, były głównym tematem obrad sekcji piłkarskiej COS, które odbyły się w poniedziałek w Bratysławie.

Postanowiono, że w najbliższym meczu międzypaństwowym z Polską reprezentacją będzie nowy leader ligi czeskiej NV Bratislava. Drużyna ta wystąpi w swym pełnym składzie bez żadnych zmian i uzupełnień.

Na niedzielny mecz Polska — Bułgaria w Warszawie Czechosłowacy wysyłają jako obserwatorów pp. Veresa i Żeniska.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W SZCZYPIORNIAKU KOBIET

BUDAPESZT. (tel. wł.) W dalszym ciągu mistrzostw świata w szczypiorniaku kobiet rozegrano dwa spotkania. W pierwszym meczu Austria pokonała Czechosłowację 3:2 (2:1), w drugim Węgry wygrały z Francją 7:3 (3:2).

25 lat pracy pocztowców Bydgoszczy nad umasowieniem sportu

BYDGOSZCZ. W ubiegłym tygodniu minęło 15 lat od chwili założenia Pocztowego Klub Sportowego Bydgoszcz, który po dzień dzisiejszy znany jest z popularyzacji sportów wodnych, a szczególnie turystyki kajakowej. Klub, którego pierwszym prezesem był znany pomorski działacz sportowy ob. Kozubek, posiadał do roku 1939 sekcje: piłki nożnej, gier ruchowych, lekkoatletyczną, łuczniczą, ping-pongową, sportów wodnych i gimnastyczną. Sekcja łucznicza, może pochwalić się wydaniem ze swych szeregów jednego z najlepszych łuczników w Polsce, mistrza w trójboju olimpijskim, zamordowanego przez Niemców — Majewskiego.

Sporty wodne cieszyły się wśród pocztowców specjalną popularnością. Klub ten od kilku lat bez przerwy posiada najlepszych turystów — kajakowców w kraju. Tak przed wojną jak i po wojnie Pocztowiec, reaktywowany natychmiast po wyzwoleniu, organizuje doroczne ogólnopolskie spływy kajakowe. Sekcja turystyczna, w ciągu 15 lat swego istnienia, zdobyła szereg cennych nagród i pucharów oraz 50 odznak brązowych, 20 srebrnych i 1 złotą, nadawane za przejechane kilometry.

Klub dysponuje obecnie piękną przystanią wioślarską i liczy około 1000 członków. Obecny zarząd klubu z prezesem Siemiątkowskim na czele, wydatnie pracuje nad umasowieniem sportu a szczególnie sportów wodnych na terenie stolicy Pomorza.

Obecnie Pocztowiec pracuje jako autonomiczna sekcja w pionie ZS Związkowiec.

Zapaśnicy Stali Bydgoszcz zwyciężają Kolejarza Toruń 7:1

BYDGOSZCZ. W meczu zapaśniczym o wejście do ligi, bydgoska Stal pokonała Kolejarza (Toruń) 7:1.

Goście przyjechali z nadwagą zawodników, w wadze koguciej i piórkowej.

Podczas meczu ulegli niebezpiecznej kontuzji — Łoboda II ze Stali i Chojnacki z Kolejarza, których przewieziono natychmiast do szpitala.

Wyniki walk od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu goście): Ciesielski — (mistrz Polski) po najpiękniejszej walce wieczoru, wygrał na punkty z Witem II. Guzicki z powodu nadwagi przegrywa w. o. W towarzyskim spotkaniu zwycięstwo punktowe przyznano Witemu. Buhler z powodu nadwagi przegrał także w. o. W towarzyskiej walce z Łobodą II, z powodu wypadku tego ostatniego, zwycięstwo przyznano Buhlerowi. Krajczewski przegrał w 3 minucie z Wietrzykowskim. Chojnacki w 5 minucie upadł nieszczęśliwie, doznając pęknięcia ramienia. Zwycięstwo przyznano Nowakowskiemu. Łućko przegrał w 3 minucie z Łobodą I. Potkowskiego już w pierwszej sekundzie kładzie na łopatki Miler. W wadze ciężkiej Dembicki (Stal) zdobywa punkty w. o. z powodu braku przeciwnika.



W walkach pokazowych wystąpili: Łoboda III z Sokołowskim, Ciesielski i Garstecki oraz Łoboda I z Wietrzykowskim.

W ringu sędziował ob. Lewandowski, na punkty Jeżewski z Bydgoszczy i Dudek z Torunia.

W dolnośląskiej kl. A bez zmian

Lubań i Ogniwo nadal na czele tabeli

* **Trzecia kolejka rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A DOZPN nie przyczyniła się do większych przegrupowań.**

Na czele pierwszej grupy kroczy Związkowiec z Lubania, któremu po piętach kroczą dwa zespoły górników.

W drugiej grupie przoduje wrocławskie Ogniwo, które zdobyło już dwa punkty więcej od drużyny uplasowanej na drugim miejscu.

Wyniki ostatniej niedzieli były następujące: Gwardia (Ząbk.) — Związkowiec (Strzelin) 3:2 (2:0). Ogniwo Wrocław — Związkowiec (Brzeg) 9:0 (3:0), Górnik (Podgórze) — Kolejarz Wrocław 5:0 (3:0), Włókniarz (Wałbrzych) — Unia (Żarów) 8:1 (1:1), Gwardia (Wrocław) — Związkowiec (Jelenia Góra) 2:1, Górnik (Wałbrzych) — Solidarność (Biał.) 6:2, Włókniarz (Legnica) — Unia (Wałbrzych) 7:1 (3:0), Gwardia (Jawor) — Górnik (Biały Kamień) 5:1 (0:0), Związkowiec (Wr.) — Gwardia (Kamienna Góra) 2:1, Związkowiec (Luban) — Promień (Żary) 5:0 (2:0), Włókniarz (Bielawa) — Spójnia Kłodzko 2:1 (1:0).

GRUPA I

1. Związkowiec Luban	3	6	12.0
2. Górnik Podgórze	3	6	17:5
3. Górnik Sobięcin	3	6	18:6
4. Włókniarz Legnica	3	5	13:6
5. Związkowiec Wr.	3	4	4:6
6. Związkowiec J. G.	3	2	6:9
7. Kolejarz Wrocław	3	2	4:7
8. Promień Żary	3	2	6:11
9. Gwardia Wrocław	3	2	5:10
10. Gwardia Kam. G.	3	1	8:11
11 Solidarność Biel.	3	0	3:12
12 Unia Wałbrzych	3	0	1:13

GRUPA II

1. Ogniwo Wrocław	3	6	17:3
2. Gwardia Jawor	3	4	10:4
3. Włókniarz Wałb.	3	4	8:4
4. Gwardia Ząbowice	3	4	7:6
5. Spójnia Kłodzko	3	4	8:7
6. Legia Wrocław	2	3	3:2
7. Włókniarz Bielawa	3	3	2:2
8. Związk. Strzelin	3	3	7:7
9. Związkowiec Brzeg	3	2	8:14
10. Górnik Biały Kam.	3	1	3:8
11. Związkowiec Wałb.	2	0	4:10
12. Unia Żarów	3	0	3:15

* **Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej** zaprosił piłkarską reprezentację Dolnego Śląska na dzień 2 października br., aby w Międzynarodowym Dniu Pokoju rozegrała spotkanie z reprezentacją Łodzi.

Tego samego dnia druga reprezentacja Dolnego Śląska rozegra we Wrocławiu mecz z repr. Opola.

Mistrzostwa Polski w biegu na przełaj

WARSZAWA. (s) Na polecenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego mistrzostwa lekkoatletyczne w biegu na przełaj kobiet i mężczyzn odbędą się 9 października w Białymstoku. Organizatorem mistrzostw jest Białostecki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny.

Trasa biegu dla kobiet wynosi 2.000 m, dla mężczyzn 7.000 m. Start i meta biegu znajduje się na stadionie **ZKS „Ogniwo"** w Zwierzyńcu

5 startów w tygodniu to za dużo

Cienie i blaski wielkiej wyprawy

Trzy tygodnie. Dwadzieścia jeden dni trwała wyprawa lekkoatletów zagranicę, która wzbogaciła nas o parę nowych doświadczeń.

Wiemy, że nie powinno się przekraczać dziesięciu dni i że nie należy rozgrywać w tym czasokresie więcej spotkań niż trzy: Sobota, niedziela — środa — sobota niedziela.

Wprawdzie od ewentualnych kontuzji to nie uchroni ale zmniejszy ich ilość, nie stworzy przesytu sportu i nie nadszarpnie kondycyjnie do tego stopnia jak to miało miejsce w danym wypadku.

Trzeba pamiętać, że pokaźna ilość zawodników nadal nie trenuje regularnie. Przy częstych startach i długich uciążliwych przejazdach wykazują oni dość duże wahania formy.

Przejazdy koleją są męczące — samolot na dłuższej trasie jest nie zastąpiony. Zawodnicy wbrew pierwotnej nieufności nabrali przekonania do tego środka lokomocji.

PLUSY WYPRAWY

Nie wszystkie pragnienia ziściły się. Chciano znacznie więcej. Chciano stałej poprawy, Sporo można jednak zapisać na plus.

Największą i to w dodatku miłą niespodzianką był **Korban.** Poprawił on swój rekord życiowy o 1.7 sek. osiągając 1.56,1 min. Obawiano się że nie wytrzyma on drugiego startu w Witkowicach. Wytrzymał drugi, trzeci i czwarty. Wprawdzie po dwu zwycięstwach nad Statkiewiczem przegrał z nim za trzecim razem, ale omal nie pokonał doskonałego Wintera (1,52 min.).

Dokazał tej sztuki i to w pięknym stylu. **Statkiewicz.** Okazało się, że jest on bardzo dobry taktycz nie mając do czynienia z jednym lub maksymalnie z dwoma przeciwnikami. Tak jak to było z Bakoszem w Katowicach lub Winterem. Przy większej i wyrównanej stawce gubi się i popełnia kardynalne błędy.

NIEZAWODNY PUNKT

Stawczyk jest naszym objawieniem sprinterskim. Dwukrotne osiągnięcie przez niego czasu 10,6 sek na 100 m. w Witkowicach dowodzi, że wyniki na 200 m nie były kwestią przypadku i nie mogą być poddawane w wątpliwość. Na co go stać. Widać było w Hradec Kralowe gdy w sztafecie 4x100 m na ostatniej zmianie zdystansował Simka (10,7) o dobre pięć metrów i w Pradze gdy odrobił na Szmidzie 6 metrów.

A przecież tak z jednym jak drugim wygrywał w biegach na 100 m. o 0,1 sek. Gdyby Stawczykowi zmierzono czas napewno byłoby grubo poniżej 10,6 sek.

UDANY DEBIUT OGŁOBLINA NA NISKICH PŁOTKACH

Nad techniką przechodzenia płotków powinien popracować solidnie Ogłoblin. Nie jest wykluczone, że zdecyduje się on na 400 m przez płotki jak np. Tosnar i Kiss. Debiut wypadł doskonale. Mimo całkowitego braku przygotowania a co za tym idzie rytmu i trudności z dochodzeniem do płotka na odpowiednią odległość osiągnął on wcale przyzwoity wynik i gdyby nie przeprawa z dziewiątym płotkiem mógłby zająć trzecie miejsce.

W KOLUSZKACH NIE MA PŁOTKÓW

Wdowczyk wogóle nie trenuje płotków. Bo poprostu ich nie ma Komentarze zbyteczne. Jego bieg w sztafecie 4x400 m. był obiecujący. Czas około 51 sek. dobry, taktycznie bez zarzutu.

Mach przekonał się, że musi przestawić swój trening bo nie wytrzymuje przedbiegów i finałów na 400 m. jednego dnia. Jednak wszędzie wypadł dobrze. Czas 49,8 sek. a przede wszystkim 22,4 na 200 m uzyskane w Pradze pod wiatr są na poziomie.

KONIEC „BAJKI"

Omawiając 400 metrowców należy wrócić jeszcze raz do Statkiewicza. W Bukareszcie poprawił on swój rekord życiowy o 0,6 sek, osiągając równe 50 sek. Za każdym razem schodził poniżej 51 sek. Wyniki te jak również drugie okrążenie na 400 m w Pradze i finisz zadają kłam bajce o rzekomym braku szybkości.

DWA ROZBIEGI HOFFMANA

Hoffman Marian powinien zrezygnować ze skoku w dal, dopóki nie dojdzie do odpowiedniej „kultury sprinterskiej". W przeciwnym wypadku stale będzie miał kontuzje. Jego rozbieg przy skoku w dal wbrew pozorom wyraźnie różni się od rozbiegu przy trójskoku. W trójskoku był on naszym mocnym i niezawodnym punktem.

SIŁA WYŻSZA

Trudno mówić o Adamczyku ponadto co dotychczas powiedziano. Chyba tylko można stwierdzić — siła wyższa.

Systematyczny trening Skałbani i Brzozowskiego może nam dać dwu pierwszorzędnych skoczków. W przekroju wyprawy lepszy był Brzozowski. Obu ich stać na więcej.

BRAK RYWALI W KRAJU

Wyniki w młocie poprawią się jeśli znajdzie się godny na nasze stosunki przeciwnik dla Masłowskiego. Zbyt łatwe zwycięstwa w kraju to przyczyna denerwowania się i przegranych zagranicą. Z Dadakiem w Pradze mógł wygrać i to wynikiem ponad 50 m.

Ciekawy może być projektowany wyjazd do Bułgarii pod warunkiem .... że dojdzie do skutku w obecnym sezonie.

Wacław GASSOWSKI

W SZCZECIŃSKIEJ A-KLASIE PO STAREMU

SZCZECIN. W niedzielę, 25 bm. rozpoczęły się piłkarskie mistrzostwa A-klasy okręgu szczecińskiego (runda jesienna). Udział bierze 10 klubów, a mianowicie: **Kolejarz Szczecin** (dawn. Pionier), **Ogniwo Szczecin** (dawn. Odra), **AZS Szczecin, Związkowiec Szczecin** (dawn. PKS), **Kolejarz Stargard** (dawn. Błękitni), **Gwardia-Bałtyk Koszalin, Unia-Darzbór Szczecinek, Gwardia Słupsk** oraz dwaj nowicjusze **ZKS Spójnia-Solidarność** (dawn. ŻKS) **Szczecin i Kolejarz Słupsk** (dawn. Ognisko).

Już pierwsze mecze wykazały, że przodujące kluby z rundy wiosennej są nadal dobre i będą miały dużo do powiedzenia w ostatecznej rozgrywce. Tylko mistrz A-klasy **Kolejarz Szczecin** nie popisał się, przegrywając z jednym z najlepszych klubów okręgu — **Unia-Darzbór** w Szczecinie 0:5 (0:0). Gwardia Słupsk pokonała w Szczecinie Solidarność 4:1 (3:0), a Związkowiec też w Szczecinie pokonał Kolejarza Stargard 3:2 (2:2).

OGNIWO — SPÓJNIA 16:0

SZCZECIN. W meczu o mistrzostwo okręgu Ogniwo Szczecin pokonało lokalnego rywala Spójnię 16:0. W wadze półciężkiej walczył Pisarski, który w pierwszym starciu **znokautował młodego Matusza-**

Pierwsza tabela Krakowskiej kl. A

KRAKÓW. Pierwsza niedziela jesiennych rozgrywek o mistrzostwo klasy A Krakowskiego OZPN nie minęła bez niespodzianek.

W grupie I mistrz klasy A — **ZWIERZYNIECKI** nie strzelił ani jednej bramki **SPÓJNI** Okocim i musiał się zadowolić bezbramkowym wynikiem. **WŁÓKNIARZ KORONA**, którego trenerem jest popularny piłkarz krakowskiej Gwardii-Wisły Władysław Giergiel odniósł wysokocyfrowe zwycięstwo (4:1) nad jedynym w klasie A Zespołem Ludowym — **BIEŻANOWIANKĄ** do tego na jej własnym boisku. **GWARDIA WISŁA Ib** pokonała 2:0 kandydata na wiosennego mistrza okręgu **SPÓJNIĘ-WIECZYSTĘ** i jest pierwszym liderem w jesiennej tabeli. Beniaminek I grupy **ZWIĄZKOWIEC PRĄDNIK CZERWONY** zanotował pierwszy sukces wywożąc z Mościsk dwa punkty i jedną zdobytą bramkę. **UNIA MOŚCICE** była na wiosnę 7-mą drużyną w krakowskiej A klasie **ZWIĄZKOWIEC ZEMBRZYCE** zdaje się być najsłabszą drużyną I grupy, skoro na własnym boisku przegrał do **KOLEJARZY** z Nowego Sącza aż 1:5.

W II grupie największą sensacją dnia było zwycięstwo **KOLEJARZA-OLSZY**, który dopiero przed tygodniem zaawansował do klasy A nad wiosennym wicemistrzem klasy A **SZCZAKOWIANKĄ** 6:0. Kolejarze mają bardzo obiecującego lewoskrzydłowego Łapińskiego Lesława, na którego kapitanat krakowski niewątpliwie zwróci uwagę. Rezerwy **CRACOVII** odesłały do domu Związkowca **TRZEBINIĘ** z pokaźnym bagażem bramek 6:2. Dwa identyczne zwycięstwa 2:1 odniosły **STAL CHRZANÓW** (dawny Fablok) nad Związk. **ŁOBZOWIANKĄ** i **UNIA GROBLE** nad Kolejarzem Oświęcim. Bezbramkowo rozstali się **UNIA BOREK** i **KOLEJARZ PŁASZÓW** (dawna Płaszowianka).

Po pierwszej niedzieli rozgrywek tabela przedstawia się następująco:

GRUPA I:

1) Gwardia Wisła Ib	1	2	2:0
2) Prądnik Czerwony	1	2	1:0
3) Kolejarz Nowy Sącz	1	2	5:1
4) Korona	1	2	4:1
5) Zwierzyniecki	1	1	0:0
6) Spójnia Okocim	1	1	0:0
7) Unia Mościce	1	0	0:1
8) Spójnia Kraków	1	0	0:2
9) LZS Bieżanowianka	1	0	1:4
10) Związk. Zembrzyce	1	0	1:5

GRUPA II:

1) Kolejarz Olsza	1	2	6:0
2) Cracovia Ib	1	2	6:2
3) Unia Groble	1	2	2:1
4) Stal Chrzanów	1	2	2:1
5) Unia Borek	1	1	0:0
6) Kolejarz Płaszów	1	1	0:0
7) Kolejarz Oświęcim	1	0	1:2
8) Związk. Łobzowianka	1	0	1:2
9) Związk. Trzebinia	1	0	2:6
10) Unia Szczakowianka	1	0	0:6

* * *

Dziś w czwartek, 29 bm. grają:

GRUPA I: Spójnia Kraków — Spójnia Okocim na boisku Spójni o godz. 16.30; Budowlani Kraków — Gwardia Wisła Ib na boisku Cracovii (bocznym) o godz. 16,30; Związkowiec Prądnik — Związkowiec Zembrzyce na boisku Prądniczanki o godz. 16.30; Włókniarz-Korona — Unia Mościce na boisku Korony o godz. 16,30; Kolejarz Nowy Sącz — Bieżanowianka na boisku Kolejarza o godz. 16,30.

GRUPA II: Kolejarz Płaszów—Unia Groble na boisku Prokocimia (godz. 16.30); Kolejarz Oświęcim — Unia Borek na boisku Kolejarza o godz. 16 30; Związkowiec Trzebinia — Kolejarz Kraków na boisku Związkowca godz. 16.30; Związkowiec Łobzowianka — Cracovia Ib na boisku Łobzowianki o godz. 16,30; Unia Szczakowianka — Stal Chrzanów na boisku Szczakowianki o godz. 16,30

Następne rozgrywki dopiero 9 października.

Niedbalstwo przyczyną wypadków
Polscy kolarze nie dbają o sprzęt
a dawniej było inaczej

Z Pardubic przyszła wiadomość, że w czasie wyścigu kolarskich na miejscowym torze, mistrz Polski Jerzy Bek upadł i złamał rękę.

Nie tak dawno wicemistrz Polski Józef Kupczak na wyścigach kolarskich na torze w Helenowie w Łodzi uległ upadkowi doznając ogólnych potłuczeń. I tak dalej i tak dalej. Wypadków przewracania się na torze i szosie mamy tak wiele, że wzbudzają one poważne obawy o całość i zdrowie naszych kolarzy i niewątpliwie odstraszają chętnych od uprawiania sportu kolarskiego.

Zanim przystąpimy do znalezienia przyczyny tylu wypadków dobrze będzie cofnąć się myślą do czasów kiedy polskie kolarstwo torowe święciło triumfy międzynarodowe i przypomnieć sobie czy i wtedy miały miejsce tak częste wypadki?

DAWNIEJ INACZEJ SIĘ DZIAŁO



Do wielkiej piątki krótkodystansowców ostatnich lat trzydziestu opinia sportowa zaliczała Stankiewicza, Łazarskiego, Szamotę, Koszutskiego i niżej podpisanego.

Kolarze ci startowali bardzo często o wiele częściej aniżeli kolarze obecni. Sezon sportowy rozpoczynał się bowiem zwykle w pierwszą niedzielę majową, a kończył wyścigiem zamknięcia sezonu w drugą lub trzecią niedzielę października.

Wymienieni kolarze ścigali się na betonowych torach Warszawy, Krakowa, Łodzi i Kalisza, odwiedzali jednak co roku tory ziemne Częstochowy i Włocławka i zawsze parę razy (trzy lub cztery) walczyli na torach zagranicznych. Przeciętnie każdy z nas uczestniczył w 35 — 40 dniach wyścigowych biorąc udział w najrozmaitszych wyścigach, które ze względu na ostrą rywalizację musiały być bardzo zdawałoby się „niebezpieczne" aniżeli w dzisiejszej rywalizacji.

Jak więc często spadali z rowerów wymienieni na wstępie kolarze?

Łazarski miał jeden wypadek na Dynasach w nieodpowiednim dla siebie długodystansowym mistrzostwie Warszawy, przy czym spadł na torze w Parku Książąt w Paryżu.

A więc w ciągu ośmioletniej mojej rywalizacji z mistrzem Łazarskim uległ on dwóm wypadkom.

Stankiewicz od roku 1921 do 1926 miał aż cztery wypadki na torze. Natomiast Szamota pomimo bardzo częstych startów i przejścia do obozu zawodowców za mojej pamięci nie leżał ani razu.

Nie widziałem ażeby w czasie wyścigu torowego spadł z roweru Koszutski, chociaż miał ciężki wypadek w wyścigu juniorów na szosie i drugi na treningu na torze, kiedy wczasie figlów omal nie spadł pod pędzący motor służący do leadesowania.

I wreszcie autor niniejszego opowiadania w ciągu swojej dwudziestokilkuletniej kariery kolarza — wyczynowca uległ raz jeden upadkowi i to z winy nowicjusza, który w czasie próbnego finiszu podjechał mu niespodziewanie pod barierę toru. Bardzo rzadko ulegli wypadkom tak znakomici kolarze jak Gędziorowski, Podgórski, „Iko" a z długodystansowców Lange czy parokrotny mistrz Polski Włodarczyk Kazimierz.

Bardzo rzadko upadkom ulegają kolarze zawodowi, pomimo że startują oni jeszcze częściej.

GDZIE LEŻY PRZYCZYNA

Co jest więc przyczyną tak częstych wypadków obecnych kolarzy?

Jest ich kilka i postaramy się rozpatrzyć je kolejno. Przede wszystkim sprzyja wypadkom złe, niestaranne — powiedzmy dobitnie — niechlujne przygotowanie sprzętu.

Rower wyścigowy wykonać musi bardzo ciężką pracę. W wyścigach krótkodystansowych podlega on gwałtownym szarpnięciom i zrywom, przy czym te ostatnie często są tak silne, że powodują buksowanie tylnego, roboczego koła. Wszystko więc w rowerze musi być dobrze zmontowane, tak by znakomicie, do najdrobniejszych części, dopasowane i dokręcone, nigdzie nie może być luzu. Szprychy kół muszą być doskonale naciągnięte i na skrzyżowaniach okręcone cienkim drucikiem miedzianym i zalutowane — gumy zaś — ta najważniejsza część roweru wyścigowego, idealnie równo, starannie i bardzo mocno przyklejone.

Jedynym pewnym klejem do przymocowania gum to niezawodny i niczym nie zastąpiony dotąd szerlak. Dostatecznie gęsty starannie raz lub dwa rozsmarowany na obręczy, przy częstym wolnym obracaniu się koła lekko przesycha po czym na tak spreparowaną obręcz zostaje nałożona naciągnięta i lekko napompowana guma.

Teraz kolarz zakłada koło na widełki roweru, lekko przykręca nakrętki i sprawdza czy guma równo się ułożyła. W miejscach szerszych gumę rozciąga, przesuwa na prawo lub lewo i kiedy kręcące się koło, a raczej umieszczona na nim guma nie posiada najmniejszych odchyleń na boki i utrzymuje idealną kolistość — pozostawia ją na parę godzin do wyschnięcia.

Stosowane często przez naszych kolarzy „patentowane lepiki" nic nie są warte i powinny być usunięte z użytkowania.

Jak wielką rolę przypisują wielcy kolarze równo i dobrze naklejonej gumie posłużyć może fakt, że doskonały włoski zawodnik mistrz świata Moretti całe godziny tracił na dobre przyklejenie gum do swych sześciu kół wyścigowych, a wielokrotny mistrz świata Holender Moeskops, nienawidzący pracy przy rowerze — opiekę nad kołami i nalepienie gum wykonywał zawsze sam. To też zawodnikom tym w razie pęknięcia gumy nawet na wirażu nie spadała ona z koła i kolarz mógł zawsze zdążyć zmniejszyć szybkość i szczęśliwie wylądować na bieżni.

A proszę popatrzeć na naszych dzisiejszych mistrzów.

NASZYM MISTRZOM POD ROZWAGĘ

Bek stale jeździ na rozlatującym się rowerze. Rozkręcają mu się korby, rwą łańcuchy, gubi siodło — (tak gubi siodło!), a przy upadku spadają mu często gumy z obu kół.

Ostatni wypadek **Kupczaka** wywołany był nie tylko tym, że odpychając się ręką od podjeżdżającego w prawą stronę Beka — stracił częściowo panowanie nad kierownicą, zresztą podjechanie to w normalnych warunkach nie mogło by spowodować wypadku, — lecz przede wszystkim dlatego, że z niedbale przyklejonego roweru spadła mu źle przyklejona guma z przedniego koła i spowodowała nieunikniony już wtedy upadek.

Następną przyczyną tak częstych upadków jest nierozważna i zbyt bezwzględna, niekoleżeńska i niesportowa jazda.

Wyścig odbywa się w dość znacznym zbliżaniu się do siebie zawodników w bliskiej odległości i klasowy kolarz w czasie mijania go przez przeciwnika nie będzie robił żadnych ewolucji. Zresztą przy odpowiednim nastawieniu zawodnika, nastawieniu na osiągnięcie najwyższej szybkości i



wydaniu z siebie najwyższego wysiłku dla jej osiągnięcia, niema poprostu czasu na podjeżdżanie. Podjeżdżają zwykle „patałachy" nie umiejący kolarze, jadący wolno i chcący jechać szybciej — słowem kolarze nie mający klasy, a brak szybkości pokrywający nierówną jazdą. I dlatego im słabsze kolarstwo, im gorsze wyniki, tym więcej wypadków.

Trzecim czynnikiem wpływającym na zmniejszenie się wypadków na torze — są sędziowie. Bezwzględne pozbawienie zdobytego w wyścigu miejsca przy jakimkolwiek niebezpiecznym podjechaniu czy zajechaniu poparte karą zawieszenia — doskonale wpływa na piękną i równą jazdę. Mieliśmy tego przykłady na wyścigach torowych o mistrzostwo Związków Zawodowych we Włocławku kiedy za niebezpieczną jazdę sędzia główny wyścigu ob. Głowacki z Poznania wykluczył winnych z wyścigu i zawiesił na dwa tygodnie — kolarze, nawet juniorzy, jeździli jak wytrawni mistrzowie.

* * *

A NA SZOSIE INACZEJ

Trochę inaczej wygląda sprawa wypadków w kolarstwie szosowym.

Nasi kolarze jeżdżą na zbyt dużych przekładniach. Po kilkudziesięciu kilometrach jazda ich traci na „żywości". Praca ich staje się monotonna, a przez to często nudna.

Wymijanie drobnych przeszkód całkowicie ustaje, kolarz nie zdobywa się na gwałtowniejszy skręt czy uniesienie się na siodle żeby odciążyć tylne koło od mocnego uderzenia. Nie może się również zdobyć na poderwanie przedniego koła ażeby przeskoczyło przeszkodę lub przynajmniej zamortyzowało uderzenie. **Ta ociężałość powoduje przebijanie gum, a dodatkowe wstrząsy tym bardziej wyczerpują kolarza.**

Również rzadko się zdarza, ażeby szosowiec na dzień przed startem przykleił dobrze i mocno gumy. Założone bez naklejenia, skręcają się na kole w czasie jazdy, wskutek czego okręcony brzeg przeciera nitki płótna półkrytej zwykle gumy, co powoduje pękanie lub w najlepszym razie przedwczesne jej niszczenie.

Rzecz zrozumiała, że w czasie defektu kolarz nie będzie miał ani czasu ani możliwości gumę starannie przykleić. Ucieka się więc wtedy do półśrodków. Jednakże przygotowanie do startu musi być jak najstaranniejsze i tak sprzęt jak i gumy odpowiednio przystosowane do oczekującej ich pracy.

Ta montownia jest również przyczyną częstych upadków. Kolarz nie jest nastawiony na możliwość skręcenia w lewo lub prawo od swego przeciwnika, a taka chwilowa nieuwaga prawie zawsze kończy się przewróceniem.

Oto główne przyczyny wypadków i przedwczesnego niszczenia sprzętu. Oczywiście nie wspominam tutaj o urywaniu się widełek czy ram, gdyż to zagadnienie należy do producentów.

Fr. Szymczyk

»Grand Prix« samochodowy CSR wygrał Whitehead

PRAGA. W Brnie rozegrano międzynarodowe zawody samochodowe o „Grand Prix" Czechosłowacji. Zawody odbyły się na torze im. Masaryka na którym zawodnicy mieli do przejechania 20 okrążeń, długości 17.8 km. Startowało 24 kierowców, z których 13 wycofało się, na skutek defektów maszyn. Wśród tych, którzy nie ukończyli wyścigu, znaleźli się m. in. znani kierowcy zagraniczni: Chiron (Francja), Farina (Włochy), Parnell (Anglia).

Pierwsze miejsce zdobył **Anglik Whitehead**, przebywając na Ferrari 356 km. trasę w 2:41:41, z przeciętną szybkością 126,4 km na godz., przed Francuzami Etacelin'em na Talbocie — 2:49:16,6 i Cortes'em na Ferrari — 2:53:30.4.

Najlepszy czas dnia uzyskał zawodnik szwajcarski Graffenried, który przejechał drugie okrążenie toru w 8:03, co daje przeciętną szybkość 132,7 km na godzinę.

Drużyny Jarosławia na czele przemyskiej klasy A

ZWYCIĘSTWO JKS ZWIĄZKOWCA NAD KOLEJARZEM.

JAROSŁAW (Grot). Jarosławskie „derby" piłkarskie o mistrzostwo klasy A między JKS Związkowcem a Rzem. KS Kolejarzem, zakończyły się zasłużonym zwycięstwem JKS 1:0 (0:0)

Zawody stały na dobrym poziomie, dostarczając zebranym w rekordowej liczbie widzom sporo emocji. Przewagę miał JKS mimo braku Domina, Kanikuły i Olejowskiego. Zwycięską bramkę dla JKS strzelił w 17 min. II-giej połowy gry Bekiesz z precyzyjnego podania Turczyńskiego. W drużynie Kolejarza zawiódł strzałowo atak. Rogów 6:2 dla JKS. Sędziował dobrze ob. Maruszyn z Przemyśla.

Także rezerwa JKS Związkowca wygrała mecz o mistrzostwo klasy B z Kolejarzem Ib (Jarosław) 1:0 (0:0).

Wobec równoczesnego zwycięstwa Stali (Stalowa Wola) nad Cukrownią Związkowcem z Przeworska 3:0 i remisu Gwardii Pogoni w Lubaczowie z Ogniwem Elektro ze Stalowej Woli 2:2 tabela jesiennej rundy mistrz. kl. A podokręgu przemyskiego po drugiej niedziel rozgrywek przedstawia się następująco:

JKS Związkowiec	2	3	3:2
Kolejarz Jarosław	2	2	3:1
Stal St. Wola	2	2	3:3
Ogniwo St. Wola	2	2	4:4
Cukrownia Przeworsk	2	2	2:3
Gwardia Lubaczów	2	1	2:4

Cuiavia leaderem kl. A Pomorza

POMORSKA A-KLASA PIŁKI NOŻNEJ.

Bydgoszcz. W meczach o mistrzostwo A-klasy Pom. OZPN, Związkowiec (Inowrocław) zwyciężył z Kolejarzem-Wisłą (Grudziądz) 2:1 (2:1). Bramki dla Związkowca zdobyli: Kwiatkowski i Nowak, dla Kolejarza Sadowski.

W Grudziądzu miejscowa Spójnia przegrała z bydgoską Gwardią 3:0 (1:0) Bramki zdobyli: Skarbek — 2, Szuszczyk — 1.

TABELKA A-KL. POM. OZPN

1) Cuiavia (Inowrocław)	2	4	3:1
2) Spójnia (Grudziądz)	3	4	5:4
3) Gwardia (Bydgoszcz)	2	2	3:1
4) WKS (Toruń)	1	1	2:2
5) Kolejarz (Grudziądz)	3	1	4:6
6) Chojniczanka (Chojnice	1	0	0:3

O WEJŚCIE DO A KLASY POM. OZPN

BYDGOSZCZ. W rewanżowym spotkaniu piłkarskim o wejście do pomorskiej A klasy, bydgoska Spójnia pokonała Zryw (Wąbrzeźno) 4:0.

Spotkanie zakończyło się przed czasem, ponieważ gracz Zrywu Ochocki złamał nogę.

Kto ostatecznie wejdzie do A klasy, zadecyduje Pom. OZPN.

B KLASA POM. OZPN

BYDGOSZCZ. Kolejarz — Brda pokonała Kolejarza — Wisłę z Grudziądza 7:1 (1:0).

Włocławek. Unia (Włocławek —Spójnia (Włocławek) 2:1 (2:1).

Inowrocław Cuiavia — Kolejarz — Pomorzanin 0:3 (0:2).

Bydgoszcz. Gwardia (Bydgoszcz) — — Kolejarz (Solec Kujawski) 5:1 (1:0)

JUNIORZY POM. OZPN.

GRUDZIĄDZ. Chojniczanka — Spójnia (Grudziądz) 3:0 (1:0).

GRUDZIĄDZ. Unia — Kolejarz (Solec Kujawski) 7:1 (3:0).

BYDGOSZCZ. Spójnia (Bydgoszcz) — Gwardia (Toruń) 2:2

INOWROCŁAW. Cuiavia — Kolejarz — Brda 0:3 (0:1).

JUNIORZY POMORZA GOTOWI DO MECZU FINAŁOWEGO O PUCHAR PZPN

BYDGOSZCZ. Przed finałowym spotkaniem o puchar PZPN Warszawa — Pomorze, jakie odbędzie się w stolicy w następną niedzielę przed zawodami z reprezentacją Bułgarii, juniorzy Pomorza nie próżnowali. Oprócz normalnych treningów, przeprowadzonych w swoich klubach, reprezentacja Pomorza rozegrała towarzyski mecz z bydgoskim Kolejarzem który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:2). Orlęta w meczu tym wypadły nadspodziewanie dobrze i jak nas zapewnia ich opiekun ob. Siemiątkowski, na stadionie WP staną oni z silną wolą zwycięstwa.

Drużyna zagra w następującym składzie **Gawroniak, Brandt, Grzywiński, Wieleba, Wakarecy, Tatera, Drapiewski, Nowacki, Norkowski, Bakalarski i Wilczek.** Jest to ten sam zespół, który w półfinale pokonał Śląsk 2:1 (0:0).

Na antenie Częstochowy

*** Derby Radomska, mecz Związkowiec-Stal** na rzecz Odbudowy Warszawy zakończył się zwycięstwem Związkowca 5:4 (3:1).

* * *

*** We wsi Wrzosowa** leżącej obok autostrady Katowice — Częstochowa zawiązane zostało Koło Sportowe Gwardii przy ORMO i ZMP. Dla potrzeb sportowców zarząd gminy Wrzosowa wydzielił z gruntów poparcelacyjnych plac o powierzchni 100 x 100 mtr. pod przyszły stadion.

* * *

*** Kazimierz Majcher** (Elektrodyn) i Pytel Stanisław (ZZK) ukarani zostali przez WG i D PZPN półroczną dyskwalifikacją za podpisanie podwójnych kart zgłoszeń.

* * *

*** W związku z zajściami jakie miały miejsce** na meczu Związkowiec Częstochowa — Związkowiec Radomsko o mistrzostwo juniorów WG i D. CzOZPN zawiesił aż do czasu wyświetlenia sprawy zawodników Związkowca Częstochowa — Kuciaka, Binka, Mazura i Słoty.

* * *

*** Wobec udziału w drużynie Stali** Radomsko nieuprawnionego zawodnika Gralaka WG i D. CzOZPN zweryfikował oba mecze Stali z Gwardią o wejście do A-klasy jako walkowery dla Gwardii, która wobec tego znalazła się definitywnie w A-klasie.

* * *

*** Do ping-pongowej A-klasy** zaawansowały na podstawie parumiesięcznych rozgrywek zespoły Spójni Częstochowa i Warty Zawiercie.

* * *

*** Włókniarz** dozna wkrótce poważnego osłabienia. Jego zawodnicy — bramkarz Gawlik i pomocnik Wolbiś otrzymali bowiem wezwania do odbycia służby wojskowej.

PORAŻKA TENISISTÓW ŚWIĘTOCHŁOWIC W CZĘSTOCHOWIE

CZĘSTOCHOWA. Wizyta tenisistów Górnika Świętochłowice w Częstochowie zakończyła się ich porażką 5:8 w spotkaniu ze Związkowcem.

Wyniki poszczególnych gier były następujące (goście na pierwszym miejscu): Sikora — Piksa 6:3, 0:6, 5:7, Mazurkiewicz — Ordon 3:6, 1:6, Wicik — Sawka 1:6, 7:9, Rudolf — Laskowski w. o. dla Laskowskiego, Skrzypkowa — Frankówna 6:4, 6:2, Adamski — Kadela 6:2, 2:6, 6:3. Sikora - Adamski — Piksa - Laskowski 3:6, 6:3, 6:1. Kadela — Ordon w. o., Gottfriedówna — Dankowa 6:4, 4:6, 6:4, Skrzypkowa - Adamski — Frankówna - Piksa 6:4, 6:2, Gottfriedówna - Mazurkiewicz — Dankowa - Ordon 1:6, 0:6, Hajduk — Chróścicki 3:6, 8:6, 3:6. Wicik—Hajduk — Sawka - Chróścicki 3:6, 1:6.

ZWIĄZKOWIEC CZĘSTOCHOWA TRIUMFUJE W CZWÓRMECZU LEKKOATLETYCZNYM

CZĘSTOCHOWA, Czwórmecz lekkoatletyczny Związkowiec — Włókniarz — Spójnia — Ogniwo zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem Związkowca, który uzyskał 54 punkty. Drugie miejsce zajął Włókniarz 38 pkt., trzecie Spójnia 33 pkt., czwarte Ogniwo 25 pkt.

Dobry wynik w kuli uzyskał 17-letni junior **Filipecki** ze Związkowca, mianowicie 13 m. Pozostałe wyniki techniczne były następujące: KOBIETY: 60 m.: Rogowska 8,7. 500 m: Bielska 1,32,4. Kula: Frankówna 11,05. Dysk: Mądrzykówna 28.45. W dal: Jaszczówna 3.92. Wzwyż: Derlichówna 1.34. MĘŻCZYŹNI: 100 m: Borek 12,2. 800 m: Derlich 2,10,7. 3.000 m: Gałuszka 10.07. Wzwyż: Klama 1,55. W dal: Liczberski 5.81 Kula: Filipecki 13.00. Dysk: Filipecki 30.60. 400 m: Kiner 55.3. Sztafeta 4×100 m: Związkowiec (Klama, Słota, Kuzak I, Kuzak II) 48.9. Olimpijska: Spójnia (Piekarski, Borek, Szymański, Kołaczyk) 3,44

ZARZĄD CZĘSTOCHOWSKIEGO WŁÓKNIARZA KARZE NIESFORNYCH ZAWODNIKÓW

CZĘSTOCHOWA Po meczu z Kolejarzem z Przemyślu część zawodników Włókniarza okazała niesubordynację, wobec czego zarząd tego zrzeszenia postanowił ukarać półroczną dyskwalifikacją lewoskrzydłowego Kunkla, trzymiesięczną dyskwalifikacją juniora Koćwina oraz surową naganą starszych zawodników — Florczyka, Malickiego, Gawlika.

Jak graliśmy dotąd z Bułgarią

Kontakt piłkarstwa polskiego z footbalem bułgarskim, ma krótką historię. W najbl. niedzielę piłkarze polscy zmierzą się z reprezentantami Bułgarii po raz trzeci. Tym razem walczyć będziemy jednocześnie na dwóch frontach. W Warszawie rozegrają międzypaństwowy mecz pierwsze garnitury narodowe, a w stolicy Bułgarii, Sofii, spotkają się rezerwowe teamy obu państw.

Pierwszy raz zmierzyliśmy się z Bułgarami w roku 1937 w Sofii Jedenastka polska uzyskała na boisku „Junaka" wynik nierozstrzygnięty 3:3 (1:2). Opinia fachowa w kraju uważała ten rezultat za sukces. Obawiano się bowiem ogólnie, że Polacy załamią się w walce z ostro grającymi gospodarzami. Poza tym trzeba podkreślić, dzielną postawę naszych wybrańców, zważywszy, że Bułgarzy po przerwie prowadzili 3:1. Szczęśliwym strzelcem w tym spotkaniu okazał się Korbas, zdobywca trzech bramek. Dla Bułgarii po jednej bramce zdobyli: Boboff, Angeloff i Jordanoff.

Składy drużyn: POLSKA: Pawłowski, Boetcher (Gemza), Tworz, Góra, Wasiewicz, Dytko, Korbas, Wostal, Artur, Piątek, Kisieliński. BUŁGARIA: Dermansky, Nikoloff, Bałakczief, Grabowski, Kołaceff, (Stefanoff), Kamensky, Angeloff, Paczedzijeff, Ilieff, Boboff, Jordanoff.

Mecz ten prowadził sędzia Popowicz (Jugosławia). — Widzów 15 tysięcy.

Drugi raz graliśmy z Bułgarią na wiosnę 1948 r. I tym razem byliśmy gośćmi Bułgarów w Sofii. Spotkanie to przyniosło wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:1). Prowadzenie dla gospodarzy uzyskał Stankoff, a wynik meczu ustalił najlepszy nasz zawodnik w tym meczu — Parpan.

Pierwsza część spotkania stała pod znakiem równorzędnej gry. Po przerwie doszli do głosu gospodarze, którzy już do końca nie oddali inicjatywy.

Składy drużyn: POLSKA: Janik, Barwiński, Włodarczyk, Gajdzik, Parpan, Waśko, Bobula, Białas, Gracz, Cieślik, Baran.

BUŁGARIA: Kostoff, Ormandzijew, Kleva, Pleskow, Trnkow, Pateff, Pietkoff, Spasoff, Milew, Stankoff, Argirew.

Sędzia Podubski (Jugosławia. — Widzów 25 tys.

Lipa panowie!

Gdy w piłce nożnej dostaje się baty,
Słychać po meczu poważne debaty:
Gdyby pół-lewy szedł więcej do środka,
Gdyby środkowy nasz nie miał nagniotka,
Jeśliby bramkarz nie bronił pod słońce,
Gdyby nie ręka obrońcy przed końcem,
To jasna sprawa, prosta rzecz:
Mielibyśmy wygrany mecz!
A ja mówię prawdę, bo na to mnie stać:
Lipa panowie,
Bujda panowie,
Trzeba nauczyć się grać!

Kiedy przegrają bokserzy (to bywa),
Wnet się „sportowa" opinia odzywa:
Gdyby X. nie miał pęcherza na pięcie,
A Y. kostki nie skręcił przy skręcie,
Gdyby się „ciężki" bić nie dał po głowie,
I gdyby nas nie krzywdzili sędziowie,
To jasna sprawa, prosta rzecz:
Mielibyśmy wygrany mecz!
A ja mówię prawdę, bo poco to kryć:
Lipa panowie,
Bujda panowie,
Trzeba nauczyć się bić!

I tak to już długi czas w naszym sporcie,
Na lodowisku, boisku czy korcie,
Zawsze przegranej wynajdzie się powód,
Świadkowie się znajdą i będzie dowód,
(Świadkowie ci przecież mogą dać słowo)
Że gdyby tak właśnie nie to, czy owo,
To jasna sprawa, prosta rzecz:
Mielibyśmy wygrany mecz!
A ja mówię prawdę, bo na to mnie stać:
Lipa panowie,
Bujda panowie,
Trzeba nauczyć się grać!

WŁODZIMIERZ PATUSZYŃSKI

Mistrzostwa Krakowa w tenisie

KRAKÓW. Trwające od dwóch tygodni tenisowe mistrzostwa Krakowa doprowadzone zostały do finałowych rozgrywek za wyjątkiem gry pojedynczej Kołcz — Łabużek, która nie doszła do skutku z powodu Łabużka który startował w tym czasie w meczu Spójni we Wrocławiu.

Mistrzowskie tytuły na rok 1949 zdobyli: w grze pojedyńczej juniorów Christ zwyciężając Kozłowskiego 7:5, 2:6, 6:3, w grze pojedyńczej pań: Krawczykówna po zwycięstwie nad Kołczową 6:3, 6:2, w grze podwójnej **Christ — Kozłowski, wygrywając z parą Moj. Schram 6:4, 6:2 i w grze mieszanej Krawczykówna — Kurman po zwycięstwie nad Jakubowską — Mojem 6:3, 6:2.**

Kryte korty i tor łyżwiarski
powstają w Katowicach

KRYTE KORTY W KATOWICACH BUDUJE ZS STAL

KATOWICE. Rzeczowo i praktycznie pracują działacze w Z. S. „Stal". W roku bieżącym oddali do dyspozycji sportowców śląskich dwie pływalnie otwarte, w Rybniku i Siemianowicach. Pływalnie te wybudowano tanim kosztem, wykorzystując wszystkiee warunki naturalne. Nie ustępują one w niczym najpiękniejszym pływalniom Śląska, a jeżeli wziąść pod uwagę zastosowanie praktyczne tych pływalń, to przewyższają one nawet kąpieliska, których wybudowanie kosztowało conajmniej dziewięciokrotną sumę.

Ale Z. S. „Stal" nie poprzestało na wybudowaniu dwóch pływalń. Plany inwestycyjne tego żywotnego zrzeszenia sięgają dalej. Obecnie buduje „Torkat", a za kilka tygodni rozpocznie budowę krytych kortów tenisowych. Także tanim kosztem. Kryte korty tenisowe powstaną w hali powystawowej nr 2 w Katowicach. Podłużny ten budynek stoi zupełnie niewykorzystany, gdy tymczasem, jak wykazują obliczenia fachowców wysłanych na miejsce przez Z. S. „Stal", można go tanim kosztem przebudować na kryte korty.

Decyzja działaczy ZS „Stal" była szybka i stanowcza: „W tym roku wybudujemy kryte korty tenisowe w Katowicach. Zima tenisiści katowiccy nie będą pauzować".

Ale i na tym nie kończą się plany inwestycyjne Z. S. „Stal". W tych dniach udała się specjalna komisja wyłoniona z działaczy Z. S. „Stal" na tereny Buglowizny, położone obok Miejskiego Kąpieliska. Istnieje projekt, aby połączyć ze sobą dwa duże stawy znajdujące się tuż obok kąpieliska i urządzić tor wyścigowy do jazdy szybkiej na lodzie. Okazuje się, że teren nadaje się do zrealizowania tych planów i prawdopodobnie obok sekcji hokejowej powstanie w Katowicach sekcja jazdy szybkiej na lodzie.

Ponadto Z. S. „Stal" zamierza wykorzystać teren, gdzie znajdowało się stare kąpielisko Zarządu Miejskiego, na budowę własnej pływalni o charakterze czysto sportowym.

KONFERENCJA PROGRAMOWA PZN W KRAKOWIE.

KRAKÓW. Zarząd Główny Polskiego Związku Narciarskiego zwołuje na dzień 2-go października br. o godz. 9-tej w sali Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie konferencję programową z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, referat programowy z działu turystyki i sportu, dyskusja generalna nad referatami, obrady w komisjach okręgowych, przedstawienie wniosków na plenum, zamknięcie obrad.

Dla usprawnienia pracy Konferencji Programowej, po zasadniczych referatach programowych, odbędą się obrady w Komisjach Okręgowych t. zn. delegaci z poszczególnych okręgów zbiorą się oddzielnie celem omówienia zagadnień dotyczących ich lokalnych potrzeb dla przedstawienia ich na plenum.

Kary na niesfornych bokserów

TORUŃ. Na ostatnim posiedzeniu zarządu klubu Budowlanych, postanowiono ukarać dwóch bokserów I drużyny — **Zielińskiego i Szczodrowskiego za niesubordynację względem kierownictwa sekcji bokserskiej.** Zielińskiego zdyskwalifikowano na przeciąg jednego miesiąca, zaś Szczodrowskiego ukarano 6 miesięczną dyskwalifikacją za dwukrotną nieusprawiedliwioną nieobecność na zawodach.

Kilku innych zawodników ukarano naganą za niesportowe zachowanie się.

BOKS NA POMORZU

Bydgoszcz. Ostatnie mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo Pomorza, dały następujące wyniki: w **TORUNIU** Budowlani przegrali z Kolejarzem-Brdą 6:10 W **INOWROCŁAWIU** miejscowy Kolejarz przegrał z toruńską Gwardią 7:9 W **CHEŁMŻY** gościł leader tabeli ZKS Stal (Grudziądz), który w spotkaniu z miejscowym Związkowcem uzyskał wynik 6:10. We **WŁOCŁAWKU** Kolejarz - Pomorzanin wygrał z miejscową Unią 9:7.

MROZÓWNA USTANAWIA NOWE REKORDY POMORZA

BYDGOSZCZ Odbyły się tu na pływalni miejskiej zawody pływackie dla młodzieży szkół podstawowych. Na starcie stanęło 40 zawodniczek i 181 zawodników. W ramach tych zawodów Mrozówna (Kolejarz — Brda) ustanowiła nowe rekordy Pomorza na 400 m stylem klasycznym w czasie 7,27,0 min. i na 500 m. stylem klasycznym 9,07,6 min.

W niedzielę Śląsk-Zagłębie

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój w dniu 2 października br. na stadionie Stali w Sosnowcu rozegrany będzie ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Zagłębia Dąbrowskiego a reprezentacją Śląska.

W związku z tym zapowiedziane na niedzielę finałowe spotkania czterech miast Zagłębia o puchar im. Bluszcza przełożone zostały na dzień 30 października br.

Zagłębie do spotkania międzyokręgowego ze Śląskiem wystąpi w następującym składzie:

Powązka (Janczur rez.), Musiał, Strauch (Jelonkiewicz), Wartak, Tomecki, Prostacki, Olszewski, Mróz, Banyś, Grządziel i Olejnik. (Macuga, Krosta, Majewski ,Powała rez.)

Reprezentacja Śląska: Janik (Koźlik), Durniok Janduda (Danielowski), Kalus, Bartyla, Jacek (Cichy), Kulig, Szołtysik, Szondera, Chachorek, Gromotka (Nikiel i Kroksza rezerwowi).

Mecz odbedzie się o godz. 15.

21 dni między Warszawą a Pragą

Tournee-monstre polskich lekkoatletów

Okęcie — Lotnisko.

— Proszę o paszporty.

— Paszporty?.. Paszporty będą lada moment... Chcielibyśmy przejść kontrolę celną i...

— Wykluczone. Paszporty...

— Paszporty! Hallo! Dyrektorze co z paszportami?

— Już są dwa reszta za chwilę.

— Maszyna do Bukaresztu odlatuje za 20 minut.

— Czy nie można wstrzymać odlotu?

— Zobaczymy. Hallo nawigacja. O której najpóźniej.. Hallo Dyrekcja — czy można wstrzymać... Tak jest— można.

Wpada samochód. Są paszporty. Sprawna odprawa celna.



Wchodzimy do maszyny. Drzwiczki zatrzaśnięte.

Ktoś z nowicjuszy komunikacji lotniczej przebąkuje o Turynie. Spokojnie — lecimy Polską Linią Lotniczą. Tu nie zdarzają się takie wypadki.

Wysokość — 2500 m. Lecimy nad chmurami. Równo i spokojnie. Z boków wyrastają spiętrzone zwały mleczno-białej masy i połyskują w słońcu jakby zaśnieżone szczyty gór.

Nasza grupka rozgląda się ciekawie i podejrzliwie dookoła. Czemu nie rzuca? Lot jest bez wrażeń. Opowiadano o morskich przeżyciach, a tu nic!

Chmury skończyły się. Pod nami wspaniały wycinek mapy

Za chwilę granica polsko-węgierska — informuje nas uprzejmie drugi pilot Jurek R., który spełnia właśnie dodatkowo rolę stewardessy.

— Granica? Gdzie?

— Poczekaj. Zaraz zobaczysz czerwoną linię — pada złośliwa odpowiedź.

Stewardessa. Nie poleciała z nami, ponieważ tym samym samolotem wracają do siebie zwycięska rumuńska drużyna kolarska z Tour de Pologne. Okazało się, że waga łączna zdobytych przez nich nagród jest tak wielka, iż musieliśmy zrezygnować z miłego towarzystwa stewardesy.

Przelatujemy nad Debreczynem. Nasi lekkoatleci, jak przystało na wytrawnych „orłów przestworzy" stają się przesadni i nie chcą patrzeć. Słychać tylko jak Brzozowski mruczy: „tu naszych wykopali 8:2 i 6:3.."

Orada. Lądujemy. Musimy uzupełnić paliwo. (Ci kolarze mają dobre nagrody — uśmiecha się Adamczyk— Nasz samolot w powrotnej drodze będzie miał niedowagę).

Okazuje się, że musimy zostać na noc w Oradzie, bo gościnny zazwyczaj Bukareszt nie chce nas przyjąć. Lotnisko bukareszteńskie nie jest jeszcze przystosowane do nocnego lądowania. Jedziemy do biura TARS (odpowiednik naszego Lotu) a tam czekają już na nas zawiadomieni telefonicznie przedstawiciele Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu. Co za sprawność! Jednak nie poddajemy się uczuciu zazdrości.

Na lotnisku w Bukareszcie wysiadamy z westchnieniem ulgi i błogim uśmiechem. Bo dziś troszeczkę rzucało...

Maszynę oblegają tłumy. Ale nas witają! Pycha!

Pierś wprzód! Równy krok. Wręczają nam kwiaty. Oklaski wypychają mnie naprzód.

— Będziesz musiał przemawiać.

Rzeczywiście. Zostaliśmy sam na sam z przedstawicielami Komitetu i reprezentacją Rumunii, która przyjechała nas powitać. Tłumy otoczyły kolarzy rumuńskich, bo przyszły po nich.

— To jest Wasz tłumacz i opiekun.

— Jaki język znacie — pyta się opiekun.

— Rozumiem nieźle — odpowiadam skromnie — po francusku, niemiecku i angielsku.. — oraz po hiszpańsku, chińsku i trochę po polsku — kończy za mnie poważnie Stawczyk.

— Świetnie — mówi opiekun to będziemy rozmawiać po rosyjsku.

Wywiad dla „Sportul Popular".

— Dwanaście liczy Skałbania.

Wywiad dla...

— Trzynaście — podśmiewa się ten że. Pragnę zemsty. Wskazuje na niego i szepczę: mistrz Polski w skoku wzwyż. Wybitnie interesował się przebiegiem Touru (bo to był główny temat rozmów). Chwyciło. Już jest przy nim. Skałbania przy mnie.

— Bardzo chętnie, ale proszę tłumaczyć..

Wertujemy program. Kroplisty pot występuje na czoło Brzozowskiego i Szelesta. Figurują jako zgłoszeni również do biegów. Pierwszy na 1500 m, a drugi na 5000 m.

— Przecież ja nie mam kondycji— twierdzi Szelest.

— No, a sztafeta Palmiry — AWF? Przeszłość mści się.

Pierwszego dnia wracaliśmy z kwaśnymi minami.

— Edek przegrał.

— Adamczyk przegrał.

Kulę i skok w dal.

— A przecież był w Katowicach w rewelacyjnej formie. Osiągnął 7,36, a trzy skoki minimalnie przekroczone miał w granicach 7,60!

Tak! Trzeba jednak pamiętać, że szczyt formy to jakby moment chwilowego kompromisu między poprawą a zmęczeniem. Organizm jest wtedy niezmiernie delikatny.

Drobny przypadek. Jakiś przeciąg, lekkie przeziębienie itp może spowodować katastrofę. Istotnie u Adamczyka zaszedł taki wypadek. Lekkie skaleczenie zamieniło się w zakażenie. Penicylina i już było lepiej, ale przeziębienie, jakiego nabawił się w Bukareszcie zamieniło się w Pradze w 40,5 stop. i w zapalenie płuc.

A poza tym powinniśmy pamiętać o tym, że nie należy zbytnio przyzwyczajać się do zwycięstw tego czy innego zawodnika. W sporcie nie ma niepokonanych. Zbyt szybko przyzwyczailiśmy się do sukcesów naszych zawodników, powszednieją nam i uważamy, że tak być powinno zawsze.

Iliasow, Czudina, Karakułow, Sanadze, Strand czy „Kusy" też przegrywali.

Przy wręczaniu nagród wciągano flagi zwycięzców na maszt (czasem się coś tam zacinało) i odgrywano początek hymnu.

Przy ostatniej kolejce skoków na czoło wysunął się Fikejs, osiągając 715.

Pierwszy dzień nazwano dniem muzyki czeskiej, a drugi — węgierskiej.

Nasi cieszyli się drugiego dnia, że zagrano dwukrotnie Mazurka.

Po bankiecie rozdanie upominków dla zwycięzców. Omyłkowo piękny puchar Mariana Hoffmana, wręczono Węgrowi Puszkasowi, który był drugi w trójskoku. Organizatorzy zorientowali się i przepraszając oraz oświadczając, że prześlą do hotelu.

Zakończono rozdawanie i znowu przepraszają, że tym razem Węgierka Lohasz, zwyciężczyni w biegu na 200 m została pominięta.

W poniedziałek wracamy z nad sztucznego jeziora w Bukareszcie, gdzie byliśmy gośćmi prezydenta miasta, używając do syta sportów wodnych.

Dobrzańska pokazuje z dumą notes. Figurują zamaszyste podpisy. Masaryky Spornego i trenera Wachalowskiego. O autografy poprosili ich rumuńscy dziennikarze. Teraz Irena naśmiewa się.

— No, dobrze — mówi poważnie Sporny — Przecież ostrzegaliśmy go, że nie jesteśmy zawodnikami, ale on nalegał. Zresztą jak Dobrzańska po wczorajszych rzutach może, to i my też.

Irena aż się popłakała ze śmiechu.

Depesza. Dyrektor Askanas musi wracać do Warszawy. Obejmujemy na terenie Czechosłowacji wraz z kolegą Moskwą kierownictwo. „Społecznie".

W Witkowicach spodziewano się nas dopiero w piątek wieczorem, to też w czwartek wpadliśmy gospodarzom na kark jak przysłowiowy Tatarzyn.

Na Masarykowych Grach Adamczyk skakał bardzo regularnie. Pro-



wadził cały czas aż do szóstego skoku wynikiem 7,03.

— Skacze Adamczyk — Polska.

Przypomina nam się Zabrze z ubiegłego roku i mistrzostwa akademickie świata w Budapeszcie. W obu wypadkach Edek wygrał ostatnim skokiem, przy czym prowadzenie zmieniało się.

I tym razem wydawało się, że może, że jednak.

— Zaciśnijcie kciuki. Proszą koleżanki, to pomaga!

Ciśniemy ile sił.

Rozbieg. Odbicie?

7,07. Aaaaa. Właśnie to odbicie było sprzed belki.

Złośliwi twierdzą, że Fikejz musiał wygrać w obu wypadkach, bo miał w drużynie naszej maskotkę, która starała się nie opuszczać go.

Za chwilę ostatnia konkurencja Masarykowych Gier.

— Bieg rozstawny 4x100 metrów. Znowu trzeba było zmienić kolejność w naszej drużynie. Kiszka „idzie" jako ostatni, bo odnowiła mu się kontuzja kolana i nie może wychodzić z dołków.

Stoimy z Karolem Hoffmanem obok bieżni. Milczymy i jedynie od czasu do czasu patrzymy się na siebie mocno zaniepokojeni

Startuje Buhl — dobrze. Świetna zmiana z Machem. Stawczyk przekazuje pałeczkę Kiszce z pokaźną przewagą. Kiszka biegnie spokojnie, nie forsuje nogami (jest jeszcze Praga) i przerywa taśmę jako pierwszy o parę metrów przed następnym.

Pfff — odetchnęliśmy głośno obaj z Karolem serdecznie, a z ulgą. Wygrana.

Okazało się niestety, że na pierwszej zmianie przekroczono strefę. Dyskwalifikacja drużyny. Westchnienia były daremne.

Hradec Kralove —to po polsku Zamek Królowej. Zawitała polska drużyna lekkoatletyczna. Mieliśmy możność zwiedzić to 50,000 miasto i oglądać roboty przy zakładaniu Gigantu, urządzeń wzorowej i planowej hodowli nierogacizny na olbrzymią skalę. Gigant powstaje z ochotniczej i bezinteresownej pracy uświadomionego społeczeństwa czechosłowackiego.

Hradec jest jeden, lecz są jakby dwa miasta. Jedno stare na górze,



związane z tradycją, i pokryte patyną wieków — muzealny przeżytek. Drugie — nowoczesne o szerokich ulicach, jasne i przestronne, planowe i wygodne. Takie, jakie powinny powstawać w socjalistycznym budownictwie.

Patrząc na te części miasta, widzimy jakby wycinek, powstającej z ruin nowej, pięknej Warszawy.

Na zawody w Hradcu przyszło 6000 ludzi — przeszło 10 proc mieszkańców. A były to tylko zawody propagandowe. Na mecz Polska — Rumunia w Warszawie przyszła taka sama ilość.

Powitania na dworcu w Pradze. Liczna delegacja Sokoła w mundurach. Kilka przemówień przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i organizacji. Serdeczność i przyjaźń tchnąca z każdego słowa. Kwiaty. Ktoś jeszcze zaczyna mówić po polsku. Co? Z Ambasady polskiej w Pradze przedstawiciel na dworcu! Jesteśmy zdumieni. To nam się zdarza poraz pierwszy. Sekretarz Ambasady Czermański jest dopiero dwa tygodnie w Pradze. Dostał dziś wiadomość o naszym przyjeździe i przyszedł przywitać. Jest nam niezwykle przyjemnie. Czujemy opiekę i oparcie. A trzeba nam tego, bo sytuacja reprezentacji Warszawy jest nie do pozazdroszczenia.

Wyjazd trwał długo. Wykruszyło się bractwo. Morończyk — noga odbijająca odbita przy odbiciu. Hoffman Marian nadciągniecie ścięgna. Brzozowski, Skałbania — zawsze zgodni, a więc i teraz wspólnie ale za to so lidnie przeziębieni. Kuźmicki również stęka. Krzyżanowski nie przyjechał. Puchowski ditto, a na dobitek Adamczyk czuje się źle. Temperatura wzrasta. Jednak chce startować. Przynajmniej w kuli.

Jedzie na stadion. Puls 120/min. Odwożą go do szpitala. Temperatura 40 stopni. Zastrzyki penicyliny. Rano pędzimy do szpitala. Wchodzimy z pogodnie poważnymi minami. Adamczyk uśmiecha się i po kilku słowach na pytanie, czy czegoś nie potrzebuje, mówi: jestem głodny. Nas jakby kto na sto koni wsadził — radość. Głodny? Nie jest tak źle, jak było. Lekarz również stwierdza, że nie ma nic groźnego, prawdopodobnie będzie mógł jechać.

Opieka gospodarzy jest wspaniała. W Witkowicach czeka na nas przewodnik z Hradce Kralove. Tu w przeddzień wyjazdu do Pragi już jest delegat.

Podają nas sobie z rączki do rączki. To jest organizacja — mówią chłopcy. Ale poza organizacją wśród braci Sokołów czujemy się jak u siebie w domu. Jest coś więcej niż przyjaźń polsko - czechosłowacka. Jest ciepło rodzinnej atmosfery.

Tę samą atmosferę odczuwamy na przyjęciu u prezydenta miasta Pragi dr. Wacława Wacka. Trzeba podkreślić, że w głównej mierze to jego zasługa. Bowiem w każdym jego ruchu, wyczuwa się niesłychaną dobroć. Wszyscy mówią — to nasz prawdziwy ojciec. Wierzymy. Ano, ano.

Jutro wracamy. Można życzyć każdemu kierownictwu na przyszłość, by prowadziło tak miłą i karną drużynę z jaką spędziliśmy 21 dni.

* * *

Ostatni bankiet. Jest 25 września. Dziesięć lat temu Warszawa przeżywała właśnie swoje największe bombardowanie. Praga była okupowana. Dziś obie stolice są wolne. Warszawa powstaje z gruzów, możemy rozgrywać spotkania między Pragą a Warszawą. Jesteśmy wolni. Wolni dzięki tej sile, która zmiażdżyła potęgę hitlerowską i sprawiła, że zniknęła kłamliwa propaganda wrogości między Polakami, a Czechosłowakami. Dziś cieszymy się, że Fikejz zbliża się do swego rekordu w skoku w dal. Jesteśmy oczarowani i.. zachrypnięci po biegu Zatopka na 10 kilometrów, gdy atakował rekord świata. Bijemy brawo do upadłego gdy Komarkowa i Zatopkowa biją rekordy CSR w kuli i oszczepie.

Bo dziś nic nas nie dzieli, a wszystko łączy!

Wacław Gąssowski.

Przez wychowanie fizyczne i sport wzmacniamy szeregi walczących o pokój

W uchwałach wielkiej narady działaczy sportu związkowego, zwołanej ostatnio przez Związkową Radę Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ — sportowcy związkowcy jasno i wyraźnie podkreślili, że razem z całą polską klasą robotniczą DĄŻYĆ BĘDĄ DO ZREALIZOWANIA CELÓW, JAKIE PRZED NIĄ POSTAWIŁA WŁADZA LUDOWA I PARTIA KLASY ROBOTNICZEJ.

W uchwałach narady sportowej stwierdzono również, że sportowcy wezmą czynny udział we wszystkich podejmowanych przez klasę robotniczą akcjach, mających na celu ugruntowanie pokoju światowego, rozgromienie ciemnych sił reakcji i zacofania, chcących rozpętać nową pożogę wojenną, niosącą ludności pracy nędzę, śmierć i niedolę.

Za dwa dni, bo w dniu 2 października br. jako w Międzynarodowym Dniu Pokoju, na całym świecie, w państwach demokratycznych i w krajach gdzie panuje jeszcze przemoc kapitału, rozlegnie się głos ludzi pracy — którzy jeszcze raz. STWIERDZĄ SWĄ WOLĘ WALKI O UTRZYMANIE I UGRUNTOWANIE POKOJU I UMOCNIENIE MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ.

W obchodach i manifestacjach, jakie w dniu 2 października odbędą się w całej Polsce nie zabraknie i naszych sportowców. Sportowcy, kroczący wspólnie z całą klasą robotniczą manifestować będą pod hasłem — „POWSZECHNE WYCHOWANIE FIZYCZNE I MASOWY SPORT POLSKI LUDOWEJ — TO POMNOŻENIE SIŁ BUDOWNICZYCH PODSTAW SOCJALIZMU, TO POMNOŻENIE SIŁ OBROŃCÓW POKOJU.

Program udziału sportu w imprezach z okazji Dnia Pokoju został tak opracowany, aby unaocznił on całemu społeczeństwu role i doniosłe zadania sportu robotniczego, jego dążenie do wychowania nowego człowieka, zarówno pod względem fizycznej jego tężyzny, jak i uświadomienia politycznego i klasowego.

Zgodnie z wytycznymi Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ oraz Głównego Urzędu Kultury Fizycznej sportowcy polscy wezmą udział w masówkach organizowanych w zakładach pracy, w capstrzykach w przeddzień uroczystości oraz w samych manifestacjach pokojowych.

W dniu 2 października rb. na wszystkich stadionach począwszy od ludnych miast przemysłowych, a skończywszy na małych ośrodkach robotniczych i wiejskich odbędą się masowe imprezy sportowe, W KTÓRYCH WYSTĄPIĄ CZOŁOWI NASI ZAWODNICY Z RÓŻNYCH GAŁĘZI SPORTU.

Imprezy te i masowy udział zawodników będą zarazem sprawdzianem pracy jaką ruch zawodowy i GUKF włożyli już w zagadnienie organizacji i przebudowy sportu robotniczego w Polsce.

Będą one zarazem wyrazem solidarności sportowców z całą klasą robotniczą, która swymi osiągnięciami produkcyjnymi zadokumentuje swój wkład w dzieło pokoju, w budowę lepszego jutra.

Nie wątpimy, że działacze klubowi i związkowi, zajmujący się sprawami wychowania fizycznego i sportu dołożą starań, ABY DZIEŃ POKOJU NAPRAWDĘ UŚWIETNIONY ZOSTAŁ GREMIALNYM UDZIAŁEM WSZYSTKICH SPORTOWCÓW.

W ten sposób jeszcze raz dadzą oni wyraz, że uchwały ostatniej narady, mówiące o potrzebie kroczenia armii sportowców wraz z całą klasą robotniczą dotarły do świadomości wszystkich zawodników, ogółu członków klubów związkowych i kół sportowych.

Sztafety motocyklowe, które ze wszystkich miast wojewódzkich wystartują z meldunkami Komitetów Obrońców Pokoju do stolicy, gdzie odbędzie się centralna manifestacja — będą jeszcze jednym dowodem, ŻE SPORTOWCY OGARNIĘCI SĄ WRAZ Z CAŁĄ KLASĄ ROBOTNICZĄ IDEĄ WALKI O POKÓJ — UGRUNTOWANY PRACĄ RĄK MILIONÓW LUDZI, PRAGNĄCYCH ZBUDOWAĆ LEPSZE JUTRO.

Liczne transparenty, jakie ozdobią boiska oraz stadiony w całej Polsce i jakie niesione będą przez zawodników w manifestacjach z okazji Dnia Pokoju mówić będą o tym: ŻE SPORTOWCY, ZORGANIZOWANI W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH WALCZĄ O POKÓJ,

ŻE PRZEZ WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT ZWIĄZKOWY, WZMACNIAJĄ SZEREGI WALCZĄCYCH O POKÓJ,

ŻE ŚWIATOWA FEDERACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH JEST CZYNNYM I KONSEKWENTNYM BOJOWNIKIEM O POKÓJ I JEDNOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ, O LEPSZE JUTRO MAS PRACUJĄCYCH,

a w ich liczbie i setek tysięcy członków klubów związkowych, wzmagających swą tężyznę fizyczną oraz zdrowie i gotowych do wypełnienia wszystkich zadań, jakie przed nimi stawia Polska Ludowa.

ELTE

Na 3-cim froncie piłkarskim

POZNAŃ

POZNAŃ. Drugi front piłkarski Poznania nie minął ubiegłej niedzieli bez niespodzianek. Największą z nich to chyba dwa cenne punkty, pierwsze w rozgrywkach jesiennej kolejki mistrzostw kl. A okręgu poznańskiego, zdobyte przez outsidera tabeli grupy pierwszej Admirę na poznańskiej Spójni. Admira, która zdawała się i tym razem znajdować na straconej pozycji zdobyła się na nielada wysiłek i przy stanie 1:3 na swoją niekorzyść, potrafiła nie tylko wyrównać ale strzelić bramkę.

Drugą sensację dnia stanowi porażka Warty z Gwardią kaliską (2:3).

Dobrze spisało się Ogniwo, które dzięki zwycięstwu nad Polonią poznańską w stos. 4:2 zaawansowało aż na trzecią pozycję w grupie drugiej.

Niemniejszą niespodzianką było zwycięstwo poznańskiej Stali na ciężkim terenie jarocińskim w stosunku 2:1 nad tamtejszym Kolejarzem.

Gwardia poznańska straciła cenny punkt, remisując 1:1 w Zielonej Górze z tamtejszą Stalą.

Pozostałe wyniki były na ogół oczekiwane. Kolejarz rawicki musiał uznać nawet u siebie wyższość leadera tabeli grupy II-ej, Kolejarza leszczyńskiego i uległ mu gładko w stosunku 0:4, a **Kolejarz Gostyński** podzielił się swym imiennikiem z Gorzowa punze swym imiennikiem z Gorzowa punznańscy pokonali Budowlanych z Chodzieży w stosunku 4:2 i wreszcie **Spójnia wrzesińska** zremisowała 0:0 z Kolejarzem grodziskim. Mecz Spójni kaliskiej i Kolejarza Kępno nie odbył się.

W wyniku tych spotkań niedzielnych tabele rozgrywek uległy małym zmianom i przedstawiają się następująco:

GRUPA I:

1) Budowlani	5	16	21:8
2) Gwardia (K)	5	10	20:4
3) Kolejarz (Kęp)	4	6	10:5
4) Spójnia (Kal)	4	5	15:13
5) Warta Ib	5	4	13:8
6) Kolejarz (Gr)	5	4	8:13
7) Budowlani (Ch)	5	3	7:9
8) Spójnia (Poz)	5	3	6:13
9) Admira	5	2	6:19
10) Spójnia (Wrz)	5	2	5:19

GRUPA II:

1) Kolejarz (Lesz)	5	10	23:2
2) Kolejarz (Jar)	5	7	20:4
3) Ogniwo (Poz)	5	6	13:9
4) Gwardia (Poz)	5	6	11:9
5) Kolejarz (Raw)	5	6	9:8
6) Stal (Poz)	5	4	7:10
7) Kolejarz (Gost)	5	4	4:9
8) Kolejarz (Gorz)	5	3	7:13
9) Stal (ZG)	5	3	6:14
10) Polonia (Poz)	5	2	8:15

W mistrzostwach kl. B największą niespodzianką była przegrana poznańskiej Kadry w spotkaniu z poznańską Unią (dawnym Stomilem) i to na własnym boisku w stosunku 2:3. Bramki strzelili dla Unii Dolata 2 i Preja 1. Należy zaznaczyć, że Kadrę trenuje właśnie starszy brat Preji, były gracz ligowego Kolejarza poznańskiego.

Nieoczekiwaną porażkę poniosła również **Unia swarzędzka**, była drużyna A-klasowa okręgu poznańskiego ze Związkowcem poznańskim przegrywając 0:3. Bramki zdobyli Sławski, Pawlicki i Migdałek.

Britania poznańska po odmłodzeniu swej drużyny, pokonała Jutrzenkę z Czerwonaka 3:2 (1:1) (sm).

BIELSKO

TABELA ROZGRYWEK PUCHAROWYCH BIELSKA.

1) Stal Biała	2	4	9:1
2) Ogniwo Cieszyn	3	4	12:2
3) Włókniarz Bielsko	3	4	12:3
4) Związkowiec Wadowice	3	4	12:3
8) Kolejarz Dziedzice	2	2	4:2
6) Stal Dziedzice	2	2	6:5
7) Związkowiec Pszczyna	2	2	3:3
8) Związkowiec Żywiec	2	2	2:3
9) Ogniwo Bielsko	2	1	4:7
10) Stal Cieszyn	2	1	3:9
11) Unia Zabłocie	1	0	1:4
12) Kolejarz Bielsko	2	0	3:13
13) Spójnia Bielsko	1	0	1:8
14) Górnik Brzeszcze	2	0	1:10

KIELCE

Kielce. W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo kieleckiej klasy „A" rozegrano trzy spotkania:

W Skarżysku zmierzyli się dwaj odwieczni rywale b. mistrz okręgu SKS Stal Starachowice i obecny kandydat na mistrza Stal-Granat ze Skarżyska. Spotkanie po bardzo interesującej grze zakończyło się zwycięstwem Stali Starachowice w stosunku 4:2 (1:1). Granat prowadził w tym spotkaniu dwukrotnie 1:0 i 2:1, mimo to jednak przegrał. Bramki dla Starachowic zdobyli: Wysocki — 2, oraz Woźniak i Kozak po—1. Dla Granatu obie bramki strzelił Kapralski. W Stali starachowickiej najlepiej zagrali Wysocki i Woźniak, w Granacie zaś Kapralski i Suligowski. Sędzia ob. Nawrocki. Widzów 5000.

W Sandomierzu gościł skarżyński Kolejarz-Ruch, który spotkał się w spotkaniu mistrzowskim z tamtejszą Spójnią. Przez cały czas zawodów przewagę posiadał Ruch, to też wygrał zasłużenie w stosunku 1:0 (1:0). Jedyną bramkę dnia zdobył Leńczuk.

W Kazimierzy Wielkiej znajdująca się w bardzo dobrej formie drużyna Związkowca Łubny pokonała kielecką Spójnię-Tęczę w stosunku 5:1 (2:0).

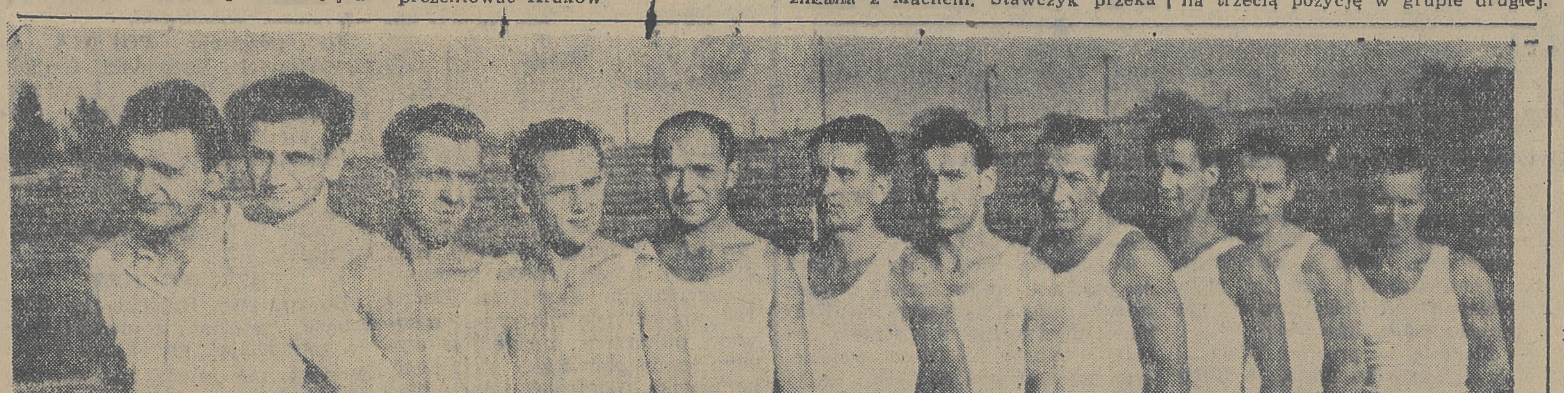
Po ostatniej niedzieli rozgrywek w tabeli prowadzi Związkowiec - Łubna Kazimierza Wielka 6 punktów przed Stalą Starachowice, Stalą Skarżysko, Kolejarzem po 5 pkt., Tęczą i Zeorkiem po 3 pkt., Spójnią Sandomierz 2 pkt. Ostatnie miejsce zajmują Gwardia Jędrzejów 1 pkt. i Ludwików Kielce 0 pkt.

Mecz mistrzowski Zeork — Ludwików, który miał się odbyć ub. niedzieli w Kielcach, został przez okręg odwołany.

Śląsk — Kraków o puchar Kałuży 13 listopada

KRAKÓW. Śląski OZPN zwrócił się do Krakowskiego OZPN z propozycją przesunięcia terminu zawodów o puchar Kałuży z 13 listopada na 19 października br.

Krakowski OZPN odpowiedział jednak odmownie ze względu na przeciążenie klubów Klasy Państwowej w tym terminie zawodami o mistrzostwo oraz brak zawodników, mogących w proponowanym terminie reprezentować Kraków.



Team B, który we wtorkowym meczu sparringowym pokonał team A 3:1. — Od lewej: Skromny, Słoma, Czapczyk, Barwiński, Hogendorf, Wieczorek, Skrzypniak, Baran, Sobkowiak, Suszczyk, Wiśniewski.



Będzie bramka. Wiśniewski jest szybszy od Barwińskiego i główką przerzuci piłkę nad Krystkowiakiem (z prawej) do siatki. Z wtorkowego sparringu w Hajdukach dwu reprezentacji. (Fot. Urszula, Bytom)



Jak chętnie by się zagrało, zdaje się mówić Patkolo i Mamoń, obserwując wtorkowy sparring na stadionie Ruchu. (Foto Nogaj)

PRZESZŁO 23 TYSIĄCE MĘŻCZYZN I KOBIET UPRAWIA SPORT NA POMORZU

BYDGOSZCZ. Jak wynika z ostatniego okólnika Rady Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ w Bydgoszczy, na Pomorzu w chwili obecnej, przeszło 23 tysiące mężczyzn i kobiet uprawia sport. Cyfra ta dotyczy sportowców zarejestrowanych w klubach związkowych i napawa nas równocześnie otuchą na przyszłość.

Na Pomorzu pracuje 8 pionów z których na pierwsze miejsce pod względem ilości klubów, kół i zawodników, wysunął się zdecydowanie ZS Kolejarz, który posiada 8 klubów, 7 kół oraz przeszło 6000 zawodników. Na drugim miejscu uplasował się ZS Spójnia — 6 klubów, 36 kół i ok. 6 tys. zawodników. W dalszej kolejności maszerują: ZS Stal, Budowlani, Związkowiec, Ogniwo, Unia i Włókniarz. Ogółem pomorskie zrzeszenia sportowe Związków Zawodowych, liczą 38 klubów, 106 kół, 20,108 mężczyzn i 2,951 kobiet.

* **Sinoradzka pożegnała się z oszczepem.** Dwukrotna mistrzyni Polski, podczas ostatniego występu na zawodach w Krakowie uległa poważnej kontuzji ręki i według orzeczenia lekarza nie ma mowy, aby ta popularna zawodniczka mogła startować w tym sezonie.

Nie wszystko jest jasne w decyzjach kapitanatu

Próby bez wartości

czyli sparring bez konsekwencji



Ruch wygrał! Cieślik na rękach kibiców drużyny z Hajduk po zwycięskim meczu w Szombierkach. Foto Kleczek

Koncepcje znane były od dawna, kandydatów do obydwu reprezentacji wytypowano przed dwoma z górą tygodniami, pozostawały do rozstrzygnięcia drobne kwestie. Obsady personalnej niektórych tylko pozycji.

Dla ułatwienia decyzji, kapitanat wyznaczył na wtorek sparringowe spotkanie, kandydatów do obydwu drużyn — na mecz warszawski i na wyjazd do Sofii. I jak to zwykle bywa, małych problemów sparring nie rozwiązał, dostarczył natomiast szeregu innych, daleko poważniejszych.

* * *

PROBLEM ŚRODKOWEGO POMOCNIKA

Dyskutowano sprawę obsady pozycji środkowego pomocnika. Niewiele się pod słońcem zmienia, więc z tych samych kół, z tych samych źródeł wypłynęła kandydatura Brzozowskiego, argumentowana tak przekonywująco, że byliśmy skłonni przez chwilę dać mu pierwszeństwo. Ale tradycyjnie już przeciwstawiano poloniście Parpana.

PARPAN CZY BRZOZOWSKI

Parpan, czy Brzozowski? Niech rozstrzygnie sparring. I rozstrzygnął — obydwu zdystansował wyraźnie Wieczorek. Nic nie poradzimy na niechęć do tego zawodnika. Nie jest słuszne twierdzenie jakoby grał on bardziej nieczysto niż wielu innych członków reprezentacji, przeciw którym takiego zarzutu się nie podnosi. Wieczorek, który otrzymał dobrą notę za warszawski mecz z Rumunią i gdański mecz z Węgrami, teraz — grając na stopperze, swej klubowej pozycji, wypadł jeszcze lepiej.

BEZAPELACYJNA KANDYDATURA

Problem Parpan — Brzozowski rozstrzygnął na swoją korzyść krakowski wielkolud, ale powstał nowy, nie mniej poważny — on czy Wieczorek. Przy całej sympatii dla Parpana, przy uznaniu dla jego walorów, my wolimy Wieczorka. Jesteśmy zresztą pewni, że w pełni udowodni słuszność naszego poglądu.

CZAPCZYK ZDYSTANSOWAŁ SWICARZA

Nie poddawano już dyskusji sprawę obsady kierownika napadu. Urbi et orbi ogłoszono; Swicarz i tylko on. Warszawianin miał kilka dobrych meczów, ale od dwu tygodni wyraźnie przeżywa zniżkę formy. Nic też dziwnego, że ledwie kilka razy dał o sobie znać na wtorkowym sparringu. A Swicarza natomiast zdystansował Czapczyk, który szczególnie dobrze zrozumiał się z bojowym, energicznie nacierającym Baranem.

SKRZYDŁOWI SĄ

Mamoń, Mordarski, a nawet Kohut proponowani byli na skrzydłowych. We wtorek okazało się, że mamy dwu dobrych piłkarzy, którym ze spokojem można powierzyć te pozycje: **Wiśniewskiego i Hogendorfa.** Prawda — jest jeszcze Alszer i Mamon. Temu ostatniemu kontuzja uniemożliwiła wzięcie udziału w sparringu a Alszer w pierwszej połowie mało był zasilany piłkami, a w drugiej — został odkomenderowany do środka.

I tak prawie na każdej pozycji. Suszczyk, desygnowany w projektach na Sofię, okazał się nie tylko najlepszym z pomocników, ale podaj jedynym poważnego formatu piłkarzem. Znów błysnął dobrą formą Barwiński, naszym zdaniem wyprzedzając w wyścigu do pierwszego garnituru Flanka, rozczarował kolosalnie Kohut, o którym kolega klubowy Mamon powiedział ze zdumieniem:

— To Józek tak gra? Na meczach klubowych tego nie widzę, ale teraz rozumię, dlaczego nam tak kiepsko idzie.



Jak w tych warunkach potraktować sparring? Gdyby wziąć go za podstawę do ustalania reprezentacji, należało by wszystkich przewidzianych na Sofię, zostawić w Warszawie, a tych z pierwszej drużyny załadować do samolotu.

„DROBNA" FORMALNOŚĆ

Wybawieniem dla rozterek kapitanatu była „drobna formalność: fakt, że już przed dwoma tygodniami trzeba było załatwić formalności paszportowe, wobec czego w ekipie wyjazdowej zajść mogą minimalne tylko zmiany. Zresztą, to trzeba sobie powiedzieć na pociesze nie — były już i takie mecze, w których reprezentacja Warszawy biła pierwszą państwowa jedenastkę w stylu i stosunku znacznie bardziej „kompromitującym", niż miało to miejsce w Hajdukach. I z tego nikt nie wyciągał aż tak radykalnych wniosków, by stołeczną reprezentację ubrać w koszulki z białym orłem, a kadrę odesłać do domu.

DECYZJA ZAPADŁA

Po krótkiej debacie kapitanat ustalił skład drużyny na mecz warszawski i na wyjazd.

— Co to będzie w Warszawie — zdradzał swe obawy Świcarz po niedzielnym meczu z AKS-em. Przecież oni nas będą odsyłać do gruzów.

Oni — oznacza w tym wypadku galerię warszawską, która takimi właśnie apelami zwykła kwitować niepowodzenia swych pupilków. Nie cytowalibyśmy tych obaw napastnika Polonii, gdyby nie stanowiły one dla nas argumentu za pozostawieniem go w reprezentacji. Przed własną publicznością, na własnym boisku Świcarz — jesteśmy tego absolutnie pewni — da z siebie wszystko, aby nie zawieść zaufania. Jeżeli są nadzieje na przełamanie kryzysu Świcarza, to opierać je można tylko na tym jedynym w swoim rodzaju stosunku, jaki łączy warszawskiego piłkarza ze stołeczną widownią. Ten moment psychologiczny przechyla szanse na korzyść warszawianina.

Do pozostałych pozycji trudno mieć zastrzeżenia, jeżeli zapomnimy, a staramy się o to intensywnie po wtorkowym sparringu, pamiętając jedynie ostatnie mecze ligowe.

PECH PATKOLA

W drużynie znajdzie się po raz pierwszy Patkolo, Łodzianin od dawna zasługiwał na uwagę. Jest inteligentnym, rozumiejącym futbol, świetnie wyszkolonym technicznie piłkarzem. Pech chce, że na parę dni przed takim debiutem, o którym mały Rudi marzy od dwu lat, przydarzyła mu się kontuzja. Oby do niedzieli nie było po niej śladu.

Tego samego trzeba życzyć Mamoniowi. Będziemy więc mieli po lewej stronie kwintetu ofensywnego dobrze uzupełniającą się parę, albo też... inwalidów.

Patkolo potrafi niewątpliwie wykorzystać biegowe zdolności Mamonia, niema obaw o brak zrozu-



mienia w środkowej trójce napadu, a ponieważ Alszer zna na pamięć Cieślika, może się okazać, że przestanie być piętą achillesową reprezentacyjnej jedenastki.

POWAŻNE OBAWY

Tak, jak lewa strona napadu na Warszawę nie powinna przysporzyć kłopotów, mamy poważne obawy, czy w obecnej swej formie Kohut będzie pożytecznym łącznikiem w Sofii. Krakowianin roześnił się, zatracił szybkość, zwrotność, żywiołowość przeboju, która go dotąd cechowała.

Mały Wiśniewski jest wdzięcznym partnerem do flankowych ataków na bramkę przeciwnika. Bytomianin opanował arkana techniczne, wie na czym polega rola skrzydłowego, umie dośrodkować, podawać, także — strzelić, o czym przekonali się nasi najlepsi bramkarze. Ale Wiśniewski musi mieć koło siebie dobrego, szybkiego łącznika. Jeżeli Kohut narzeka na wadliwą współpracę ze skrzydłowym w meczu z Danią, to tym razem winy na swego partnera nie będzie mógł składać.

Zastrzeżenia budzi również Skrzypniak w pomocy. Warszawiak jest zbyt wolny, choć dużo jego walor stanowią świetne warunki fizyczne. Skrzypniak desygnowany został na Sofię, ponieważ w potrzebie potrafi również objąć pozycję łącznika. Właśnie lewego. Próba z Wiśniewskim wprawdzie nie wypadła pomyślnie, być może jednak, że w atmosferze wielkiego spotkania Skrzypniak wzniesie się na wyższy poziom.

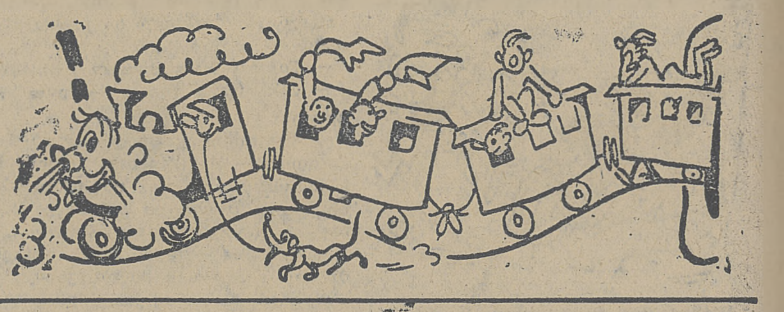
Na tej atmosferze ambicji, ofiarności i znanym optymizmie polskich piłkarzy opieramy główne nadzieje na sukces. Czasy się wprawdzie zmieniły. Dziś Bułgaria nie jest partnerem, na którego nie trzeba było uważać najsilniejszej drużyny. Jej zwycięstwo nad Czechosłowacją rzuciło nowe światło na szybkie postępy, jakie robi bułgarski futbol. Dotychczasowe saldo spotkań polsko-bułgarskich nie jest dla nas korzystne, ale nie wykazuje również deficytu bramkowego. Dwa remisy wskazują na wyrównanie sił. W tym roku nasz futbol przechodzi w dalszym ciągu wyraźny kryzys. Bułgarzy widocznie się poprawili. Teoretyczne szanse są po ich stronie. Więc...

Jak zawsze, jak przed każdym meczem. Z uporem, wbrew wszelkim wyliczeniom liczymy na naszych chłopców. Może właśnie w tym momencie zdobędą się na tak dawno oczekiwany zryw, przypomną entuzjastom piłki górne, dumne dni, w których przeżywaliśmy radość zwycięstw.

Z tych względów również, nie mówiąc o takich, jak zgranie z Baranem i Hogendorfem, wolelibyśmy w Sofii widzieć Patkola, a Kohuta w Warszawie obok Swicarza. Tym bardziej, że Swicarz chce grać z Kohutem, prosi o to, a Patkolo wyraził analogiczne życzenie odnośnie Czapczyka i Wiśniewskiego.

Konsekwencji w tych zestawieniach trudno się doszukać.

WIESŁAW KACZMAREK



Sparring pomieszał szyki

Team na Sofię lepszy od pierwszego garnituru

Tak było przed każdym meczem międzypaństwowym. Wybrańcy kapitana (wzgl. kapitanatu) na generalnych próbach regularnie zawodzili. W nielicznych jednak tylko wypadkach zmieniała się wskutek tego ogólna koncepcja reprezentacyjnej drużyny, albo jej skład personalny.

Dla czegóż miało by tym razem inaczej. Już po paru minutach sparringowego spotkania biało-czerwony team (pierwszy) musiał uznać wyższość zespołu przeznaczonego na Sofię. Kiedy para Baran — Hogendorf znalazła wspólny język z inteligentnie kierującym napadem Czapczykiem, Rysio Koncewicz opiekun II reprezentacji nie wytrzymał:

— Oni za dobrze grają — stwierdził bez zachwytu. — Będą zmiany.

Nie omylił się. Prawa strona napadu białych zmieniła w przerwie koszulki. I jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zagubiła nagle bogactwo pomysłów składność zagrań, decyzję strzałową.

Niezmiennie dobrze grał tylko Suszczyk. Zarówno przed pierwsze 3 kwadranse, gdy na skrajnej (lewej!) pomocy rozbijał akcje swych kolegów klubowych Alszera i Cieślika, jak i po pauzie, gdy stopował Swicarza, [illegible] czas blokował jeszcze drogę Kohutowi.

Więcej było jednak okazji do narzekań niż zachwytów w ciągu 90 minutowego pokazu słabości t. zw. elity polskiego futbolu.

Mamy wiele uznania dla talentów Swicarza, widzieliśmy kilka dobrych jego meczów, cóż kiedy od dwu tygodni „polonista" jest bez formy. Jeżeli ktokolwiek miał co do tego wątpliwości, wtorkowy występ Swicarza musiał je rozwiać. Niestety popularny Kostek jest bez formy i na to nie poradzą najbardziej entuzjastyczne opinie.

Podobnie nie zdała egzaminu reklamowana współpraca Swicarza z Kohutem. Ten ostatni albo wyraźnie nie chciał, albo nie potrafił grać. A już o zrozumieniu intencji kierownika napadu, który usiłował inicjować akcje lewą stroną — lepiej nie mówić.

Powodów do zadowolenia nie dawała również współpraca Cieślika z Alszerem, przypisać to jednak można wyjątkowym warunkom w jakim ten dobrze rozumiejący się duet klubowy występował. Listę tę można by z powodzeniem powiększyć o szereg dalszych nazwisk do niedawna — murowanych zdawało się repów. Wystarczy stwierdzić, że



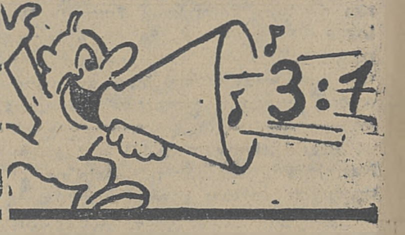
w mniejszym lub większym stopniu zawiedli oni, albo conajmniej nie spełnili oczekiwań!

Ale były i mocne, budzące optymizm pozycje. Wśród nich pierwszą lokatę trzeba przyznać Suszczykowi. Zawodnik Ruchu był pełnowartościowym, rasowym piłkarzem, bezbłędnie wykonującym obowiązki skrajnego pomocnika. Ponieważ taką mniej więcej formą legitymuje się on od pewnego czasu — będzie mocnym punktem reprezentacji.

Nie wiele ustępował Suszczykowi **Wieczorek,** który pracowitością starał się podkreślić swą ambicję odzyskania prawa członka kadry reprezentacyjnej. Był **Duda,** mały blondynek z Lipin, który również zapisał się dobrze w pamięci kapitanatu. Pocieszającym objawem była dobra gra obrońców **Barwińskiego, Flanka, Gędłka, Wołosza, Sobkowiaka.** Zbierał oklaski za ryzykanckie, ale udane parady **Rybicki,** obok wymienionych już napastników Barana, Hogendorfa, Czapczyka, udowodnił swe aspiracje do drużyny reprezentacyjnej „Kucyk" **Wiśniewski** z bytomskiej Polonii.

Było by w czym wybierać, gdyby nie drobna okoliczność. Większość wymienionych przewidywana była do drugiej drużyny, do Polski B, która jechać ma do Sofii. Dwu dalszych kandydatów do tego zespołu — Patkolo i Mamoń obserwowali gry siedząc za linią autową. Łodzianinowi zamknęła drogę do występu kontuzja odniesiona w meczu przeciw Cracovii, Mamoń zarobił ją w walce z Legią.

Interesował nas szczególnie **Patkolo.** Pech nie zezwolił na przeprowadzenie próby. Stało się podobnie jak przed meczem z Rumunią. Rudi w ostatniej chwi-



li okazał się niezdolny do gry.

Wbrew upartemu zwyczajowi, sparringowy mecz grano bardzo serio. Teren (nigdy nie przypuszczaliśmy, że boisko Ruchu jest tak ciężkie i nierówne) nie sprzyjał dokładnym akcjom i precyzyjnej grze, toteż często dochodziło do niespodziewanych bezpośrednich starć, ofiarą których padł Brzozowski, zresztą niegroźnie kontuzjowany.

Mecz zaczęły drużyny w takich zestawieniach:

POLSKA A:

Rybicki, Gędłek, Flanek, Brzozowski, Parpan, Jabłoński II, Alszer, Cieślik, Swicarz, Kohut, Mordarski.

POLSKA B:

Skromny, Sobkowiak, Barwiński, Słoma, Wieczorek, Suszczyk, Hogendorf, Baran, Czapczyk, Krzypniak, Wiśniewski.

Po przerwie **POLSKA A:** Krystkowiak, Barwiński, Gędłek, Jabłoński I, Parpan, Suszczyk, Hogendorf, Baran, Alszer, Cieślik, Mordarski.

POLSKA B: Jurowicz (Borucz), Wołosz, Flanek, Duda, Wieczorek, Skrzypniak, Kohut, Swicarz, Czapczyk, Muskała, Wiśniewski.

PRZEBIEG GRY

Do przerwy Rybicki ma dużo roboty, zwłaszcza z prawej strony zatrudniają go Baran i Hogendorf, nie żałuje nóg również Czapczyk, który chętnie strzela z każdej pozycji. Hogendorf jedną z akcji kończy pięknym, celnym strzałem, wobec którego bramkarz był bezradny.

W przerwie poza zanotowanymi wyżej zmianami, zaszedł jeden tylko godny uwagi wypadek, zawieruszyła się mianowicie piłka i grano najmniej do tego rodzaju zdatną.

Również i w drugiej części meczu przewaga należała do teamu B, dla którego dwie dalsze bramki zdobyła sprawnie funkcjonująca para Muskała Wiśniewski. W końcowych minutach Cieślikowi udało się wreszcie uzyskać honorową bramkę dla pierwszego zespołu.

Sędziował ob. Murek, widzów, mimo iż mecz odbywał się „przy drzwiach zamkniętych" zebrało się ponad 3.000.

Dziennikarska dyskusja o ligowych zagadkach

Fotograf wtoczył się do pokoju redakcyjnego obładowany jak myśliwy. Aparaty, statywy, kasety...

Triumfalnym ruchem wyjął z zanadrza zdjęcia i rzucał je na stół.

— Co to jest?

— Mistrzowie Polski.

— Jacy mistrzowie?

— Ligi.

Spoglądamy z niepokojem na fotografie, a potem na zdjęcia. Śmieją się do nas twarze..., zawodników... warszawskiej Polonii.

— To oni mają być mistrzami? Człowieku, przecież przegrali z AKS-sem.

— Nic nie szkodzi. Ja wierzę gazetom. Przecież i wy pisaliście...

— My?

— Wy też. Polonia będzie napewno mistrzem. Możecie te zdjęcia już posłać do kliszarni. Przydadzą się napewno.

Nie było sposobu przekonać go, że jest conajmniej za wcześnie na tak ryzykowne twierdzenia, że porażka z AKS-em zmniejszyła poważnie szanse warszawian, że przecież Cracovia jeszcze nie abdykowała, a Wisła mimo wszystkie przeciwności, mocno trzyma się na fotelu lidera, że wreszcie poznański Kolejarz nabrał nowego paliwa do swej groźnej lokomotywy. Fotoreporter z uporem twierdził, że mistrzem będzie Polonia.

— No dobrze, powiedz chociaż dla czego?

— Bo teraz jest moda na Polonię. Spójrzcie na tabelkę II rundy.

Wyciąga z kieszeni pomiętą małą karteczkę.

— Widzicie — warszawska ma pierwsze miejsce, a bytomska o jeden punkt mniej. Jeszcze jedna niedziela i obie będą sąsiadowały na pierwszych dwu miejscach.

Rzeczywiście. Przyglądamy się uważnie tabelce, w której uwzględnione są tylko mecze II rundy mistrzostw.

Oto ona.

1.	Polonia W-wa	7	10:4	17:7
2.	ZZK	7	9:5	13:9
3.	Cracovia	7	9:5	8:6
4.	Polonia Bytom	7	9:5	11:9
5.	Ruch	7	8:6	15:10
6.	AKS	7	7:7	10:8
7.	Górnik	7	7:7	11:17
8.	Wisła	7	6:8	10:10
9.	Legia	7	6:8	9:15
10.	ŁKS	7	5:9	15:16
11.	Warta	7	5:9	10:15
12.	Lechia	7	3:11	5:16

Spojrzeliśmy po sobie. Tak. Trzeba te zdjęcia wziąć. Włożyliśmy je do koperty, na której widniał napis „Mistrz Ligi. Wisła, Cracovia, ZZK Dopisaliśmy Polonia".

Fotograf triumfował.

— A kogo przygotować do archiwum eks-ligowca?



Tego było już za dużo.

— Przyjdź jutro — brzmiała odpowiedź. — Zastanowimy się.

— Bo ja już wiem...

— Co ty wiesz? Co ty w ogóle możesz wiedzieć?

— Bo ja już wiem, ze zdjęć spadkowiczów w tym roku nie będę robił — powiedział zamykając drzwi.

Zostaliśmy sami. Nagle niedzielny mecz z Bułgarami przesunął się na drugi plan. Na biurku leżała karteczka z tabelką jesiennej rundy ligi piłkarskiej. Przypominała ona o palących problemach ligi. Długo milczeliśmy, próbując znaleźć odpowiedź na pytanie jak to będzie. Wreszcie Karol przerwał ciszę;

— No tak, największe szanse ma jednak Cracovia.

— Cracovia? Z tym anemicznym atakiem, za który defensywa musi strzelać bramki?

— Ale weź pod uwagę szczęście, niebywałe szczęście, jakie nie opuszcza od dawna tej drużyny. Bo proszę — „przyznana" bramka w meczu z bytomską Polonia przynosi jeden punkt, z ŁKS-em również przypadkowa, decydująca o równie mało zasłużonym zwycięstwie bramka padła w 92 min. meczu... Tak tak, to już dwa punkty. Ja biorę również pod uwagę przypadek, los, szczęście czy pech — obojętne jak to nazwiemy. Zresztą, powiadasz, że napad Cracovii jest jej piętą achillesową? A która drużyna ma naprawdę dobrą ofensywę?

— Słusznie, bo przecież Wisła...

— ...i nie tylko Wisła. A Kolejarze poznańscy?...

— Więc kto ostatecznie będzie mistrzem?

— O tym zadecydują prawdopodobnie dzisiejsi outsiderzy, bo tak się składa, że kandydaci do mistrzowskiego tronu spotkać się jeszcze muszą z drużynami zagrożonymi w swych prawach ligowych. Wisła odbyć musi ciężką drogę do Bytomia, gdzie czeka na nią żarłoczna Polonia, Cracovia odwiedzić musi na Śląsku Ruch, dokąd droga wypada również poznańskiemu Kolejarzowi.

— A Polonia warszawska?

— Ta ma dwa ciężkie mecze na własnym terenie: z Cracovią i Kolejarzem i dwa wyjazdy do Łodzi i Szombierek. Jak widzisz, sprawa nie jest łatwa.

— Mieliśmy jednak zamówić zdjęcia spadkowiczów. Zdaje się, że Lechię gdańską można uważać za pogrążoną...

— No, kto wie! Należy raczej stwierdzić, że w grupie spadkowej znajduje się 6 drużyn i na dobrą sprawę każda z nich może pożegnać w tym roku towarzystwo ligowe.

— Ale załóżmy, że Lechia, której sytuacja jest najcięższą, będzie pierwszym spadkowiczem. Kto drugi? Polonia bytomska...

— Bardzo się boję, że sofijski remis wiosną ub. r. był ostatnim na przeostatniej chwili udało się jej uniknąć degradacji. W tym roku sytuacja bytomiaków jest o wiele pomyślniejsza, [illegible]

ostatnie mecze dobrze, a przynajmniej — prawie dobrze.

— Więc kto — Legia?

— Pechowa drużyna, ale z jej strony oczekuję największej niespodzianki. Poza wyjazdem do Krakowa ma dwa mecze właśnie z Polonią bytomską i AKS-em u siebie, oraz jeden wyjazd do Lechii. A 19 punktów — to murowana egzystencja.

— Trzeba te mecze wygrać, w co mało wierzę. Ale powiedzmy... Pozycja Ruchu, Warty, ŁKS-u jest o wiele korzystniejsza, gdzież więc u licha szukać partnera dla Lechii?

— Nie popełnisz wielkiego błędu, jeżeli sięgniesz w poszukiwaniach na wyższe szczeble tabeli.

— A fotograf. Co jemu odpowiedzieć?

— Żeby przygotował zdjęcia ostatniej szóstki w tabeli. Chyba to wystarczy.

— Myślę. Dobrze, że nie kazałeś zrobić całej ósemki. Mielibyśmy pyszną sytuację — 4 drużyny walczące o mistrzowski tytuł i osiem o utrzymanie się w ekstraklasie!

— Nie wiele przesadziłeś. Kto wie czy tak właśnie nie będzie już za dwa tygodnie. Poziom ligowców jest tak wyrównany, że wszystkie ewentualności są realne.

— Mówisz o poziomie i to mi przypomina aktualną sprawę. Co sądzisz o Bułgarach?

Zrobili olbrzymi postęp.

— Jak będzie w niedzielę? Czy nasi wygrają?

— Wiesz, jak na to odpowiedziałby Kostek Świcarz? Nie ta grupa!

— Bardzo się boję, że sofijski remis wiosną br. był ostatnim na przeciąg przynajmniej dwu lat, sukcesem naszych piłkarzy. Teraz jest moda nie tylko na Polonię, ale i na futbol, który robi postępy. A taka jest właśnie piłka bułgarska.



Bramkarz Górnika (Bytom) Jung był najlepszym zawodnikiem Szombierek.

397 bramek padło w Klasie Państwowej

KATOWICE. Po niedzielnych rozgrywkach w Klasie Państwowej na liście strzelców ligowych poprawił swą pozycję poważnie jedynie Cieślik, przez zdobycie czterech bramek w meczu z Górnikiem Szombierki. Poza tym zaszły tylko nieznaczne zmiany. Na czele tabelki przewagą jednej bramki nad Łączem (ŁKS-Włókniarz) i Kohutem (Gwardia-Wisła) utrzymał się nadal Anioła (Kolejarz Poznań).

17 — Anioła (Kolejarz).
16 — Łącz (ŁKS-Włókniarz), Kohut (Gwardia-Wisła).
15 — Cieślik (Ruch).
12 — Baran (ŁKS-Włókniarz), Gracz (Gwardia-Wisła).
11 — Białas (Kolejarz), Krasówka (Górnik).
10 — Ochmański (Polonia Warszawa).
9 — Spodzieja (AKS), Radoń (Cracovia).
8 — Cholewa (AKS), Świcarz (Polonia Warszawa), Wiśniewski (Polonia Bytom).
7 — Mamoń (Gwardia Wisła), Szmydt (Polonia Bytom).
6 — Różankowski II i Poświat (Cracovia), Janeczek (ŁKS-Włókniarz), Popiołek (Polonia Warszawa), Alszer (Ruch).
5 — Gędłek (Cracovia), Rogocz (Lechia), Górski (Legia), Jaźnicki (Polonia Warszawa), Burda (Górnik Szombierki), Kaczmarek i Smólski (Warta), Czapczyk, Wojciechowski i Koł[illegible] Wisła), Muskała (AKS).
4 — Kupcewicz i Kokot II (Lechia), Mordarski i Sąsiadek (Legia), Szularz i Gierwatowski (Polonia Warszawa), Przecherka i Kubicki (Ruch), Fuchs (Górnik Szombierki), Rupa (Gwardia-Wisła), Wieczorek (AKS), Gendera (Warta).
3 — Goździk (Lechia), Trampisz (Polonia Bytom), Opio (Warta), Giergiel (Gwardia-Wisła), Słoma (Kolejarz), Janduda (AKS), Bobula (Cracovia), Hogendorf (ŁKS-Włókniarz).
2 — Gronowski (Lechia), Oprych, Cyganik i Wilczyński (Legia), Gwoździński (ŁKS-Włókniarz), Wieczorek i Ceglarek (Polonia Bytom), Cebula (Ruch), Podeszwa, Czepionka i Renk (Górnik Szombierki), Szymura, Weiss i Skrzypniak (Warta), Legutko (Gwardia-Wisła), Bednarek (Kolejarz).
1 — Kulig, Bożek i Barański (AKS), Różankowski I, Szeliga, Jabłoński, Parpan i Kaźmierowicz (Cracovia), Nierychło i Kokot I (Lechia), Skoczek i Olejnik (Legia), Włodarczyk i Patkolo (ŁKS-Włókniarz), Łabenda Polonia Warszawa), Narloch, Lelonek i Biskupek (Polonia Bytom), Morys, Suszczyk, Żurek i Skorupa (Ruch), Gaweł i Sobek (Górnik Szombierki), Kaźmierczak, [illegible] (Warta).

Decyzja kpt. Szymkowiaka
Składy na Warszawę i Sofię

KATOWICE. We wtorek wieczorem po meczu treningowym dwóch teamów kapitanat PZPN ustalił składy na mecze z Bułgarią.

Składy te przedstawiają się następująco:

POLSKA I — Rybicki, Gędłek, Barwiński, Suszczyk, Parpan, Jabłoński II, Alszer, Cieślik, Świcarz, Patkolo, Mamon.

rezerwowi: Krystkowiak, Serafin, Jabłoński I, Duda.

POLSKA II — Jurowicz, Sobkowiak, Flanek, Słoma, Wieczorek, Skrzypniak, Hogendorf, Baran, Czapczyk, Kohut, Wiśniewski.

rezerwowi: Borucz, Wołosz, Brzozowski, Muskała.